

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnośnym numerem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać postterminowych dostaw gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za datki ogłoszeniowe Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rekwizytów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mielkiewicza 1. Telefon 88. Konto czekowe P. K. O. Poznań 234, 252.

*Sumiennym wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!*

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wierzsz. mm. (7 lin.) 10 gr., za reklamę na str. 4-12, w wiadomościach poczynnych 30 gr., na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo, 1 raz w poniedziałek, środę i piątek. Przy zgodnym dołączeniu należności roboty upadają. Dla spraw sporadycznych właściciel Głosu w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, prosząc o miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydrukowano zastrzegając sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 42

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 8 kwietnia 1933 r.

Rok XIII

Dmowski zawinił w 1919 r.

inwazję czeską na Śląsk, ukraińską na Lwów, ośmielił Niemców i bolszewików

Strasliwe oskarżenie St. Grabskiego pod adresem Komitetu Narodowego

Dawno już nie dostały się narodowej demokracji, a zwłaszcza jej duchowemu przywódcy **Romanowi Dmowskiemu** takie ciągi, jak obecnie! — A oto od drugiej głowy narodowej demokracji — prof. **Stanisława Grabskiego!** Polska Zachodnia zamieściła wydobyty przez p. Pobóg-Malinowskiego z archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych list p. Stanisława Grabskiego z 28 stycznia 1919 roku do Komitetu Narodowego w Paryżu.

Było to tuż po wyborach do sejmiku ustawodawczego. Polska zaatakowana była na Śląsku Cieszyńskim przez Czechów, w Małopolsce Wschodniej przez Ukraińców, od zachodu przez Niemców, a od północnego wschodu przez poważne siły bolszewickie.

Sifom tym Polska przeciwstawić mogła za ledwie garść żołnierzy źle uzbrojonych, źle umundurowanych i źle odżywionych. Równocześnie zaś stała we Francji beczynnie 100-tysięczna blisko armia gen. Hallera. Kraj nie mógł zrozumieć, jaki jest powód nieprzyślania tej armii do Polski? Nie mógł też tego zrozumieć sam Stanisław Grabski, wysłany z ramienia Komitetu Narodowego do Polski, który na miejscu „przeorientował” się i w liście swym wystawia świadectwo prawdziwie ówczesnym rządzą Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, który uchronił kraj od anarchii, a zarazem w najcięższych warunkach wstrzymał napór wrogów zewnętrznych.

W liście swym p. Grabski, jeden z przywódców Demokracji Narodowej rzuca swym kolegom paryskim w twarz oskarżenie, że oni to swą „niezrozumiałą” polityką ściągnęli na Polskę inwazję zarówno czeską na Śląsk Cieszyński, jak ukraińską na Lwów.

Zresztą niech mówi sam list bo wszelkie jego określenia osłabiły tylko wagę tego strasliwego oskarżenia, które się w nim zawiera. (Red.)

Oto on:

„NIC DLA PRZYSPIESZENIA POMOCY POLSCE NIE UCZYNIŁISCIE”
Rzeczpospolita jest sytuacją zewnętrzną. Po zajęciu przez Czechów Śląska Cieszyńskiego —

Polska jest odcięta od jakiegokolwiek komunikacji z Zachodem i z Rumunją. I ma Polska wojnę z bolszewikami, którzy zbliżają się wielką siłą do granic Królestwa, wojnę z Ukraińcami, z Czechami i z Niemcami, którzy gromadzą znaczne siły dla uderzenia na Poznań. Czesi posłali na Śląsk około 20 tysięcy. Taką co najmniej siłą dysponują bolszewicy. Są te obie armie karne i doskonale zaopatrzone. Liczbę Ukraińców trudno ustalić.

Obliczają ich na 40 do 70 tysięcy. Wszczyła się u nich rozkład. Większość ich wojsk to bandy. Ale mają oficerów niemieckich, dostają broń i amunicję od Niemców na Ukrainie i od Czechów i liczebna ich siła wynosi również co najmniej 50 tysięcy. Nie ulega również wątpliwości przewaga i liczebna, i techniczna Niemców. Tymczasem my nie możemy wystawić większej nad 100 tysięcy armii dla obrony wszystkich frontów i utrzymania porządku wewnątrz kraju, bo brak nawet dla tej liczby broni, mundurów, obuwia, armat, a przede wszystkim amunicji.

I jeśli Polska nie otrzyma w tym względzie natychmiastowej pomocy od aliantów to cała dyplomacja, w Paryżu uprawiana będzie czczą gadaniną.

POLITYKA DMOWSKIEGO ŚCIAGNĘŁA NA LWÓW UKRAIŃCÓW.

Wy w Paryżu sięgacie argumentami słownymi po Horyń — a przez 3 miesiące pozostawiacie Galicję Wschodnią po Lwów we władaniu Ukraińców, choć wiecie, że Lwowa bronią 14-letni chłopcy i kobiety, a najlepsza młodzież ginie w walce nierównej z braku amunicji i choć w waszej mocy było dać pomoc dostateczną.

Gdyby miesiąc temu była przyszła jedna tylko dywizja Hallera i z niej jeden tylko pułk zjawiał się we Lwowie z należną artylerią — to wobec obawy ukraińskich band przed Koalicją byłby nietylko Lwów, ale Borysław i Drohobycz zupełnie uwolniony od ataków ukraińskich. —

Ale jeśliście tego dla jakichś powodów nie mogli czy nie chcieli uczynić — to mogliście przysłać przez Austrię amunicję z włoskiego frontu. Wystarczyło posłać misję wojskową, — francusko-polską w tym celu do Włoch albo do Budapesztu. Wyście byli głusi na wszystkie w tym względzie błagania.

Nic, literalnie nic dla przyspieszenia pomocy Polsce nie uczyniliście. Przeciwnie, tylko ciągle tę pomoc opóźnialiście.

KOMITET NARODOWY — ZAWINIŁ INWAZJĘ CZESKĄ.

Stwierdzam: Komitet Narodowy przegrał wskutek opóźnienia przyjazdu wojska sytuację na całej linii. Dobiło go dopuszczenie do inwazji czeskiej na Śląsk Cieszyński, której Czesi nie odważyliby się zrobić, gdyby Komitet był posłał w czas swego przedstawiciela do Budapesztu. — 9-go zbierze się konstytuanta.

Do 15-go ustali władzę zwierzchnią państwa i rząd już nie prowizoryczny. Dobrze będzie — jeśli rząd ten pozostawi Komitetowi rolę reprezentacji dyplomatycznej.

Ale wszelka ingerencja Komitetu w sprawy wojskowe będzie musiała faktycznie i prawnie ustać. —

Wojsko polskie może być tylko jedno od wybranego przez naród zwierzchnika państwa, sejm i przez sejm wyłonionego rządu zależne. Wojsko formowane we Francji musi być przez Komitet oddane dziś bez zastrzeżeń Państwu polskiemu.

A powtarzam — obecnie po wyborach jedynie uprawnioną do mówienia i decydowania imieniem Polski jest władza, którą sejm z siebie wyłoni, względnie działania jej potwierdzi. Komitet Narodowy wszelkie atrybuty władzy w dniu 26, tj. wyborów do sejmiku stracił.

„JUŻ NIE PROSZĘ ALE ŻĄDAM”.

W Cieszyńskim nasi górnicy walczą kosami, siekierami, oskardami przeciwko regularnej ar-

mii. Walczą podrostki i kobiety. Czesi wieszają tych ludzi — „bo to nie żołnierze”. Ukraińcy ubijają na pal nasze legionistki. Wszyscy tracimy synów i córki. A wy ze spokojem olimpijskim ślecie depeze: „Ze względów technicznych opóźniamy przysłanie wojska”, albo — „Przyslijcie fachowców wojskowych dla ułożenia planu ogólnego”. Którzy? Wszystkie drogi odcięte. Ten list wiezie kurjer aeroplanem poprzez Niemcy.

Imieniem całego narodu stojącego nad przepaścią zagłady, już nie proszę, ale żądam: —

1. Natychmiastowego przysłania wojska do Polski i wraz z niem amunicji, broni, amundurowania dla dalszych 150 tysięcy. Jeśli tego nie zrobicie zaraz — sejm wezwie was do oddania tego wojska Polsce i jej rządowi;

2. Natychmiastowego przysłania 100 milionów naboju i 100 tysięcy pocisków armatnich, jakoteż armat, kulomiotów z zabranych przez Włochów Austrii zapasów — specjalnymi pociągami przez Austrię, Morawę, Śląsk pod eskortą polsko-francuską, charakter wojskowej misji francuskiej posiadającą.

Takich pociągów Czesi nie ośmieli się zatrzymać. A to przekona Czechów na Śląsku naj-Strasliwa jest wymowa powyższego listu i mówi sama za siebie.

lepiej, że jesteśmy aliantami. St. Grabski

JAK PRACOWAŁ KOMITET NARODOWY?

Na marginesie listu Stanisława Grabskiego ogłasza w „Czasie” ks. dr. T. Pomian Kruszyński następujący list, stanowiący wymowny przyczynek do nieprawdopodobnego niedołęstwa i potwornej szkodliwości działalności „Komitetu Narodowego” w pierwszych miesiącach naszej niepodległości. Red.

Do przytoczonego listu znalezione w archiwum ministerstwa spraw zagr. z dnia 29-go stycznia 1919, o którym była wczoraj mowa w „Czasie”, dodam dla uwypuklenia sprawności Komitetu Paryskiego, że w kilkanaście dni po tej dacie znalazłem się we Włoszech, przydzielony przez władzę wojskową z Krakowa do transportu włoskiego, który przewiózł z Medjolanu pod dowództwem dr. Ferrucio do Luppis (późniejszego konsula w Katowicach, obecnie w Amsterdamie) marynarzy Polaków z b. floty austriackiej.

Dowiedziałem się, że w Bolonii na olbrzymim dworcu centrali wojennej, znajdują się stojące od dwóch tygodni pociągi z amunicją, przeznaczoną do Polski, których nikt nie odbiera.

Pod Lwowem strzelano wtedy z armat pociskami o mniejszym kalibrze, owijając je szmatami. —

Z Paryża przysłano po odbiór tej amunicji oficera kawalerji! Kiedy natomiast po powrocie w Krakowie, zdałem o tem sprawę szefowi sztabu, ówczesnemu majorowi Tarabanowiczowi, — ten rozkazał mi tej samej nocy wyjechać do Warszawy do ministerstwa spraw wojskowych. W departamencie artylerji podpułkownik — (nazwiska nie pamiętam) usłyszawszy o wszystkim, dosłownie chwycił się za głowę i powiedział, że zaraz wyśle do Włoch kilka fachowców w celu odebrania amunicji, która niewiadomo, dlaczego nie nadchodzi, oczekiwana jako niezbędna dla ocalenia Lwowa.

Takich kwiatków mógłbym z owych czasów przytoczyć więcej. Spotykałem we Włoszech oficerów wojsk gen. Hallera, którzy stękali z rozpaczy, że wyjazd gotowych wojsk do kraju ciągle odkładają i że z Włoch nie chcą ick wprost wysłać najkrótszą drogą przez Francję, kiedy pod Lwowem walczą dzieci i kobiety.

Ks. Dr. Tadeusz Pomian Kruszyński.

Hitlerowcy gdańscy w obliczu decydującej rozgrywki z rządem gdańskim

Rokowania gdańskich ugrupowań rządowych z hitlerowcami na temat rekonstrukcji rządów zostały ostatecznie zerwane na skutek nieustępliwego stanowiska hitlerowców. Hitlerowcy domagali się, jak wiadomo, oddania steru rządów w ich ręce, przyczem na stanowisko prezydenta Senatu miały wejść hitlerowic. Ugrupowania partyjne, będące w tej chwili u steru rządów, odrzuciły projekt hitlerowski, stanowisko swoje w tej sprawie precyzując w stwierdzeniu, że chwila obecna najmniej jakoby nadaje się do zmian rządowych w Gdańsku.

W związku z powyższym zanosi się na terenie Gdańska na ostrą rozgrywkę

OLBRZYMI POŻAR ZNISZCZYŁ MIASTO.

Waszyngton. Portowe miasto Tela w republice Honduras zostało w trzech czwartych zniszczone przez olbrzymi pożar, który dotychczas nie został jeszcze ugaszony. Bliższych szczegółów narazie brak.

polityczną między ugrupowaniami rządowymi a hitlerowcami. Ponieważ stanowisko ostatnich wyklucza wszelki kompromis spodziewać się należy, że walka ta przybierze formy bardzo ostre.

ZAP.

POLSKA A PAKT 4 MOCARSTW

Paryż. Ambasador Chłapowski odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych Paul-Boncourem, — któremu przedstawił punkt widzenia Polski w sprawie paktu 4-ch mocarstw.

Po katastrofie sterowca „Akron“

New York. Ukazało się pierwsze sprawozdanie urzędowe o katastrofie sterowca „Akron“, które nadesłał drogą radiową kpt. Wiley, jeden z członków dowództwa sterowca.

Według tego sprawozdania około godziny 22-ej sterowiec znajdował się w okolicy, objętej przez burzę i był otoczony błyskawicami.

Wkrótce po północy — donosi kpt. Wiley — sterowiec, znajdujący się na wysokości 16 tysięcy stóp, zaczął się gwałtownie opuszczać.

Zaczęliśmy wyrzucać balast. Burza szalała w dalszym ciągu, znajdowaliśmy się stale wśród błyskawic. Sterowiec wzniósł się nieznacznie, lecz o godz. 0.30 znowu zaczął opadać. Mielśmy wrażenie, że znajdujemy się w samym ośrodku gwałtownej burzy. Wicher ciskał sterowcem na wszystkie strony. Zwołałiśmy całą załogę. „Akron“ opuszczał się coraz niżej i wreszcie opadł na wodę, pogrzając się w nią tyłem.

Uderzenie było tak gwałtowne, że w znacznym stopniu zdemolowało sterowiec. Przy świetle błyskawicy — kończy uratowany rozbitek — zobaczyłem ludzi usiłujących pływać wśród szczątków sterowca, unoszących się na falach.

Por. Wiley stwierdza, że w czasie katastrofy panowała na sterowcu najzupełniejsza dyscyplina.

Nowy Jork. Zastępca komendanta sterowca „Akron“ kpt. Wiley, znajdujący się obecnie w szpitalu jako jeden z 4-ch

uratowanych członków załogi sterowca, oświadczył, iż niema żadnej pewności co do przyczyny katastrofy.

Nic nie pozwala mu przypuszczać, iż w sterowec uderzył piorun. Katastrofa nie została spowodowana również ani przez eksplozję, ani przez pożar. Kapitan Wiley przypuszcza, iż decydującym momentem była chwila, kiedy został uszkodzony ster statku.

Sterowiec pochylił się wówczas gwałtownie na dół, a kiedy zderzył się z falami, woda błyskawicznie wypełniła wszystkie kabiny.

Kapitan Wiley zdołał wydostać się na powierzchnię morza i był świadkiem, jak uszkodzony kadłub sterowca oddalał się pędzony przez wiatr — oświetlany przez błyskawicę.

Wiley, który utrzymywał się przez czas dłuższy na powierzchni morza, wal-

cząc z falami został wyratowany przez parowiec Phoebus.

DRUGI STEROWIEC ULEGŁ RÓWNIEMIEŻ KATASTROFIE.

Beach Haven (Stan New Jersey). — Wydarzyła się katastrofa sterowca marynarki amerykańskiej „J. III.“, który spadł w morze w odległości jednej mili od wybrzeży.

W gondoli sterowca znajdowało się jedenastu członków sterowca.

Stacja lotnictwa morskiego w Lake Hurst donosi, że nie było żadnych strat w ludziach.

Według innych informacji, sześciu członków załogi, którzy doznali obrażeń cielesnych, przewieziono do szpitala. — Komendant sterowca poniósł śmierć.

Dyktatura wojskowa w Urugwaju

Montevideo. Montevideo stało się terenem rewolucyjnych niepokojów. Koła wojskowe zamierzają uwięzić prezydenta Terra, który oskarżony jest o zamiar ogłoszenia dyktatury. Całe państwo jest w rękach wojska, które obsadziło wszystkie najważniejsze urzędy, elektrownie, wodociągi oraz składy benzyny. Wszystkie gazety są pod ostrą cenzurą wojskową. — Prezydent Terra, który opuścił gmach rządowy, szukając schronu w budynku straży pożarnej, wydał odezwe dementującą pogłoski o dyktaturze.

Urugwajskie Zgromadzenie Narodowe, oraz Rada Stanu obradowały w czwartek wieczorem na odezwe prezydenta oraz nad możliwością udzielenia mu dymisji. — Nie jest jednak wykluczone, że Zgromadzenie Narodowe, w którym prezydent posiada większość, sprzeciwi się dymisji.

ZJAZD LEGJONU MŁODYCH.

W niedzielę 9 bm. w sali w „Dwór Artusa“ w Toruniu odbędzie się zjazd Okręgowy Legionu Młodych.

MORDERCA PRZED SĄDEM DORAŻNYM.

Edward Mossakowski, morderca śp. Adama Rypińskiego z Torunia, stanie 20 bm. przed Sądem Dorażnym.

W skład Sądu Dorażnego wchodzi: sędzia S. O. p. Stachowski, przewodni-



czący, a jako wotanci sędzia S. O. p. dr. Piziewicz i sędzia S. O. p. Lubkowski.

Mordercy grozi kara śmierci.

Na ilustracji widzimy Mossakowskiego w kilka dni po morderstwie, leżącego w poznańskim szpitalu.

BOJKOT FILMÓW NIEMIECKICH.

Związek Właścicieli Teatrów Światłych postanowił przeprowadzić konsekwentny bojkot filmów produkcji niemieckiej, szczególnie zaś filmów berlińskiej „Ufy“.

SPŁONEŁA NA STOSIE.

BUDAPESZT. Z Keczkemetu donoszą o wstrząsającym wypadku. Sześcioro dzieci bawiło się na podwórzu jednego z domów, wznosząc olbrzymi stos drzewa, który zapaliły.

W pewnym momencie 5-letnia dziewczynka „na zarty“ wskoczyła do płomieni i żywcem się spaliła. Gdy przybiegli zrozpaczeni rodzice, zastali już tylko zwęglone zwłoki.

ZGON BISKUPA.

Przemysł. Biskup przemyski Anatol Nowak, który zachorował w ubiegły piątek na ostre zapalenie płuc, zmarł wczoraj około godz. 6-tej rano.



WIELKI WYBUCH W FABRYCE.

Londyn. W fabryce artykułów chemicznych w Mittcham nastąpił silny wybuch, który zniszczył niemal całą fabrykę. Dotychczas z pod gruzów wydobyto jednego trupa i ok. 30 rannych. Wszystkie szyby w domach okolicznych wyleciały. Pożar powstały wskutek wybuchu — szybko ugaszono.

KS. DR. ŁĘGOWSKI

LOURDES

VIII.

W piątek dnia 1 lipca po południu większa część pielgrzymki polskiej opuszcza Lourdes. Pod wodzą J. E. Ks. biskupa Dra Okoniewskiego udają się od Północnych Włosek, żeby pomodlić się u grobu św. Antoniego w Padwie. Po drodze zwiedzą Niceę, Medjolan i Wenecję. Chciałbym jechać z nimi. Jak rozkosznie by było w Nicei na plaży wypocząć po trudach pielgrzymki, wpatrywać się w błękitne Morze Śródziemne, wsłuchiwać w szum jego fal. Ale chciałbym też pozostać przez kilka dni w Lourdes, które jest na ziemi jakoby przedśmionkiem nieba. Po krótkim namyśle postanawiam pozostać w Lourdes.

Zajechały przed bramę hotelu samochód i dwa autobusy. Do samochodu siada Ks. Biskup i kierownicy wycieczki. W autobusach zabierają miejsca pielgrzymi. My pozostali żegnamy odjeżdżających owacyjnie i życzymy szczęśliwej drogi. Jadą weseli na wybrzeże lazurowe i do kraju, gdzie w cienistych gajach myrty kwitną i pomarańcze dojrzewają.

Nad pozostałymi powierzył mi ks. Biskup pieczę i nakazał wszystkich zdrowo dostawić do granicy polskiej. Do pomocy mam młodego Polaka z Paryża, —

który prowadzi naszą kasę i reguluje rachunki.

Po odjeździe naszych towarzyszy podróży udajemy się do grotty, żeby wziąć poraz drugi udział w procesji sakramentalnej.

Dziś mniej dygnitarzy duchownych, dlatego idę tuż koło baldachimu. Procesja odbywa się w tym samym porządku co wczoraj. Ks. Biskup z Arras błogosławi monstrancją chorych a błagalny głos jednego z kapłanów woła:

— Jezu synu Dawidów, zmiłuj się nad naszymi chorymi!

Uzdrowień nie było. Po procesji udaję się do Kurji Biskupiej, żeby z rektorem kościoła św. Różańca uzgodnić czas nabożeństwa dla Polaków w jutrzejszym dniu.

W drodze spotykam i witam Ks. Biskupa djecezji Tarbes-Lourdes, który latem w czasie wielkich pielgrzymek rezyduje głównie w Lourdes. Ks. Biskup wyraża się z zachwytem o Ks. Biskupie Chełmińskim, którego nazywa prawdziwym Księciem Kościoła. W Kurji Biskupiej przyjmuje mnie uprzejmie Ks. Kanonik Ecker i łaskawie pozwala odprawić nabożeństwo polskie w grocie o godz. 7.30.

Za Kurją Biskupią rozpoczyna się Droga Krzyżowa. Jest dziś piątek, to też postanawiam odbyć Drogę Krzyżową w towarzystwie Ks. Kruszyńskiego, młode-

go kapłana diecezji Łomżyńskiej. Ks. Kruszyński podczas pielgrzymki mi często towarzyszył, dlatego nazywano go moim kapłanem. Jest sekretarzem Akcji Katolickiej w djecezji Łomżyńskiej, której dyrektorem jest ks. biskup Dembek, były proboszcz Grudziądzki. Może dlatego się do mnie przywiązał a może i dlatego, że nie znał języków nowoczesnych (zagranicznych) prócz polskiego i czuł się w moim towarzystwie bezpiecznym.

Stroną drogą kroczymy w górę od stacji do stacji. Jesteśmy przy czwartej stacji kiedy zaczęło padać i to zaraz jakby z cebra lał. Chronimy się do sklepiku dewocjonalji, który znajduje się w pobliżu, i przez okna wyglądamy na dwór. Co widzimy nie napawa nas otuchą. Szczyty gór zasnuwane kłębam obłoków a tam na dole znikło Lourdes za smugami deszczu.

Kupujemy pamiątki, gawędę z uprzejmymi gospodyniami o ostatnich uzdrowieniach w Lourdes, a deszcz pada i pada. Co począć? Niema już mowy o dokończeniu Drogi Krzyżowej, wracamy więc do miasta pod osłoną parasola, — który zabrał ze sobą przezornie mój towarzysz. Wracając porównujemy stacje tutejsze ze stacjami na Jasnej Górze w Częstochowie. Z przyjemnością stwierdzamy, że stacje w Częstochowie dłuta Welońskiego są znacznie lepiej wykonane i więcej przemawiają do duszy. A mó-

że tylko do duszy polskiej? Może Francuz by je inaczej ocenił?

By hotelu bierzemy się przy kolacji. Zajmujemy już tylko dwa stoły. Liczę pozostałych i stwierdzam, że jest nas 25 osób. Mniejsza liczba pozwala nam zbliżyć się więcej do siebie, poznać się wzajemnie i cenić. To też czujemy się odtąd jakoby rodziną polską w dalekim świecie. Znana rzecz, Polacy na obczyźnie lepiej się kochają jak w domu.

Rozpadało się na dobre, dlatego procesja z świecami dziś nie odbędzie się. Jak spędzić wieczór? Jedni usadowili się w przytulnym saloniku przy kominku i gawędzą, inni udają się na spoczynek, a reszta zabiera się do pisania kart i listów. Ja przyłączam się do „pisarzy“ i wysyłam z tuzin kart do Polski. Obok mnie przy dużym stole piszą dwaj Holandczycy swoje pamiętniki. Z nimi nawiązuję rozmowę po niemiecku i dowiaduję się, że robią podróż okrężną po Francji na rowerach. Jest to podróż stosunkowo nie droga i pozwala im Francję dokładniej poznać niż jazda koleją. Ale wymaga sporo zdrowia i siły. Te warunki posiadają obaj, są silnie zbudowani a zdrowie i wesołość tryska z ogorzałych ich twarzy. Spędziłem kiedyś część wakacji w Holandji, to też znajdujemy tyle materiału do gawędy, iż bije 11-sta na kościele św. Różańca, kiedy życzymy sobie dobrej nocy i udajemy się na spoczynek. (Ciąg dalszy nastąpi.)

ROLNIK



Dodatek poświęcony zagadnieniom rolniczym i gospodarstwu domowemu.

W początkach kwietnia

Rola w okresie siewów wiosennych wymaga specjalnej staranności i uwagi. bowiem szybko przemieniające się z wiosną warunki atmosferyczne mogą wpłynąć mniej lub więcej korzystnie na wydajność gleby.

Z jednej więc strony, aby zachować w glebie nagromadzone z zimy zapasy wilgoci, unikamy głębszych orok na wiosnę, a powierzchnię ziemi wygładzamy możliwie najlepiej, broną, sprężynówką itp., co ma na celu zmniejszenie powierzchni parowania. Z drugiej zaś strony pod wpływem opadów, role wybronowane gładko, dostają często skorupy, która utrudnia rozwój drobnoustrojów w glebie oraz uniemożliwia wzrost rośliny. To też specjalną uwagę powinniśmy poświęcić obecnie powierzchni naszej roli,

bacząc aby była ona zawsze dostatecznie pulchna.

Gdybyśmy zaś na zasiewach wszelkich warzyw, buraków cukrowych itp. zauważyli tworzącą się skorupę — należy nie zwlekając puścić wał lub bronę by ją skruszyć. Przy okazji zniszczy się ognicę z którą walczymy również przy użyciu brony. Im chwast jest mniejszy i słabiej zakorzeniony tem łatwiej go wypłeniemy i tem mniej oczywiście naszej uprawie zaszkodzi.

Przez spulchnianie gleby, poprawiając jej pracę i niszcząc chwasty, pozwalamy roślinie uprawianej przez nas rozkrzewić i zakorzenić się lepiej, co niewątpliwie przyda jej się w okresie letniej posuchy.

E. P. „Terol“

Dbajmy o nasze sady

Stwierdzono że nasze drzewa najczęściej potrzebują azotu i potasu, a stosunkowo mniejsze ilości fosforu — drzewa pestkowe wymagają pozatem znacznych ilości wapna.

Zbiór owoców wyczerpuje z gleby więcej azotu, aniżeli zbiór pszenicy.

Najwięcej związków pokarmowych pobierają drzewa w okresie wytwarzania liści i kwitnienia, należy je więc nawozić wczesną wiosną.

Pod jedno drzewo średniej wielkości należy liczyć 1½ kg. siarczanu amonu, 3 kg. soli potasowej i 2 kg. superfosfatu, nawozy zmieszane rozrzucamy szeroko kołem pod drzewem, szerzej niż sięgają gałęzie korony i przekopujemy z ziemią.

Drzewa, które obficie kwitną powinny otrzymać specjalny dodatek w postaci 1 kg. saltry wapniowej, którą wysiewa się zaraz po okwitnięciu drzewa; rozsiany nawóz należy zmieszać z ziemią.

Młode drzewa w szkółce, a także i dziczki wymagają również nawożenia. Słabo rozwinięte podkładki, które nasuwają obawę, że z powodu niedość rozwiniętej miążgi, nie nadadzą się do oczkowania, pobudza się do rozwoju saletry wapniową. Na cztery tygodnie przed oczkowaniem należy wysiać 1½—2 kg. saletry wapniowej na 100 m² grządki, obsadzonej podkładkami.

„Terol“

Przemysł bekonowy i eksport trzody

Sfery miarodajne zamierzają powiększyć kontyngent na eksport trzody chlewnej żywej do Austrii przetwórciom bekonowym. Postanowienie to wiąże się z przedłużeniem rozporządzenia o zwrocie ceł przy wywozie bekonów. Przyczyną powiększenia kontyngentu eksportowego zwierząt żywych przetwórciom bekonowym ma być niewykorzystywanie w pełni tego kontyngentu przez firmy

prywatne. Kontyngent był wykorzystywany załędwie w wysokości ca 40%. Wobec tego ma być on odebrany firm. prywatnym handlowym i powierzony przetwórciom bekonowym, które korzystają z premii przy wywozie na opłacalny dla przemysłowców bekonowych rynek angielski.

„Terol“

Korzyści z uprawy lnu

Uprawa lnu wpływa korzystnie na utrzymanie dobrej budowy gleby: staranna uprawa, pielęgnowanie oraz zacieranie roli przez len pozwala utrzymać rolę w stanie czystym i pulchym. Po lnie dobrze się udaje pszenica i żyto. Uprawa lnu ułatwia wyzyskanie czasu i robocizny w gospodarstwie. Czyszczenie ziarna przypada na czas zimowy, uprawa roślin na wiosnę nie przedstawia wielkich trudności, pielęgnowanie i żniwa przypadają w czasie wolnym o ogólnych żniw, młócka lnu, rosenie lub mocze-

nie w międzyczasie, kiedy żniwa już są ukończone, a zbiór okopowych jeszcze nie rozpoczęty. Przeróbka lnu odbywa się zimą, kiedy wszystkie roboty polowe zostały ukończone.

Len daje cenne ziarno — siemię lniane, chętnie skupowane przez fabryki na wyrób olejów, pokostów, przyczem pozostają wytloki czyli mączki lniane, wielce cenione jako pasza treściwa dla krów, znakomicie podnosząca wydajność mleka. Poślady mogą być zużytkowane jako pasza dodatkowa dla chorego inwentar-

rza, siemię zaś bardzo często znajduje zastosowanie jako domowy środek leczniczy, kupowany chętnie nawet w aptekach.

Włókno lniane, z którego wyrabiają się nici, płótna i różne inne tkaniny, stanowić może bardzo poważne źródło dochodu, jeśli tylko przerób i sprzedaż będą należycie zorganizowane. Dobre włókno znajdzie nabywców w fabrykach krajowych.

Jako produkt uboczny przy przerobieniu lnu otrzymuje się t. zw. kłaki. Poszukiwane one są w przemyśle tapicerskim i rymarskim na wyrób miękkich mebli, poduszek itp. Plewy lniane są bardzo dobrą paszą dla krów cieląt i trzody.

JAK ZAŁOŻYĆ STOS KOMPOSTOWY?

Kompost jest nawozem, który może mieć nawet właściciel, czy użytkownik małego ogródka, nie posiadający inwentarza żywego. Jest to nawóz przy odpowiednim przygotowaniu niezastąpiony w uprawie warzyw, zasileniu łąk a także i pól rolnych.

Przy pomocy kompostu każde gospodarstwo zwiększa swą siłę nawozową, a zatem może podnieść wydatnie swe plony.

Z czego przyrządzić kompost?

Niema takiego gospodarstwa, któreby nie posiadało śmieci, chwastów, ich nasion (należy je przed złożeniem na stos sparzyć wrzącą wodą), liści, sady, popiołów, podskrobków z podwórza, wychodczyn, pomiotu kurzego, pierza, krwi z bitego drobiu, niektórych pomyj itd.

NA CZASIE.

Pszenica jara

Pszenica jara wymaga gleby o wysokiej kulturze i możliwie wczesnego (do pierwszych dni kwietnia) wysiewu. Późniejsze zasiewy dają czasem dużo słomy, zawsze mało ziarna, ale często także mało słomy, gdyż późno zasianą jarą pszenicę, gorzej uszkadza mucha heska i niezunarka niż wczesną.

Uprawa jarej pszenicy bardzo jest rozpowszechniona zagranicą, gdzie ją w buraczanych glebach zasiewają po burakach zamiast pszenicy ozimej.

Odmiany zagraniczne u nas chybają. Najlepiej udaje się jara pszenica („przewódka”) oścista. Pewne plony daje jara ostka Chłopińska (zaklimatyzowana i selekcyjonowana przez dr. Lisawieckiego w Chłopkach.) Plony tejsze są dość wysokie byle wcześniej zasiał dochodzą do 20 q z ha.

Gleba i stanowisko z płodozmianami. Gleby wymagają jare pszenicy takiej samej jak ozime. Po zbóżach, a zwłaszcza po pszenicy, źle się udaje. Najlepiej po okopowych lub motylkowych.

Uprawa. Rola musi być przed zimą zorana głęboko, z wiosną jak naj-

Wszystko to należy składać na stos, miejsce pod niego należy wybrać za budynkami, niepodmokłe.

Wszystkie składniki kompostu przesywać ziemią próchnicą lub torfem, dodawać wapna, w razie gdyby był za suchy, polewać wodą lub lepiej gnojówką. Gnojówkę i wychodczyny od razu dawać do środka, aby nie zanieczyszczały powietrza i aby nie traciły cennego pokarmu roślinnego — azotu.

Stos taki budować można w postaci przyzmy szerokiej 1—2 metrów, długiej na ile starczy materiału.

Kompost należy przerabiać łopatą od wierzchu do spodu, przyczem wierzchnie warstwy mają pójść w spód, dolne na wierzch stosu.

Przerabianie to stosować 2 do 4 razy do roku.

Dojrzałość kompostu poznajemy po tem, gdy w masie kompostowej nie widać składników, z których powstał, gdy wygląda ona jako pulchna, tłusta ziemia próchnicza. Wtedy kompost jest zdalny do użytku.

Tak mało jeszcze gospodarstw zbiera komposty więc do pracy by było lepiej pod tym względem.

OKÓLNIA POM. TOW. ROLN.

Poniżej podajemy wyciąg z listu p. płk. Donimirskiego ze Starogardu do wiadomości:

WYCIĄG

Państwowe Stado Ogierów
Starogard

L. dz. 222/33

Starogard, dnia 17. III. 1933 r.

Komisja Remontowa Nr. 2 z Poznania z dnia 4 marca br. pisze:

Kierownik Remontu koni ustalił termin zakupu koni remontowych 4-letnich i starszych do 6 lat włącznie, od dnia 10 kwietnia do 20 czerwca 1933 r.

Konie będą zakupywane wszystkich typów.

Powyzszy odpis pisma Komisji Remontowej przesyła się do wiadomości z prośbą o zakomunikowanie hodowcom, aby zdadne konie dla wojska już teraz przygotowali i nalezy przedstawić Komisji Remontowej.

Konie mają być świeże na nogach i nie mogą być używane obecnie do pracy. Terminy i miejsca spędów ogłosi wkrótce Komisja Remontowa.

Hodowcy, którzy posiadają dla wojska zdadne 4—6 letnie konie niech raczą je zgłosić odwrotnie w Pomorskim Związku Hodowców Konia szlachetnego w Toruniu — Sienkiewicza 10.

Kierownik Państwowego Stada Ogierów w Starogardzie.

(—) Donimirski

wcześniej poruszona kultywatorami. Zasiew powinien być wykonany bardzo gęsto (rzutem 220, rzędowo 180 kg na ha, gdyż jara pszenica mało się krzewi. Ziarno musi być zaprawione przeciw śnieci.

Nawożenie. Pole ma posiadać starą siłę, lecz niebezpiecznie jest siać jarą pszenicę bezpośrednio na nawożenie stajennym.

Najlepszym stanowiskiem dla jarej pszenicy jest pole po nawożonych obornikiem okopowinach. Trzeba jednakże dodać pod samą pszenicę nawozów fosforowych, a w lżejszych glebach i potasowych.

Pielęgnowanie. Jarą pszenicę często zagluszają pszonak i dzika goryczyca. Dla łatwiejszego tępienia dobrze jest siać w rzędy nieco szersze celem opielenia. Jeżeli to niemożliwe lub w danych warunkach nie jest wskazane, to trzeba bronować, gdy pszonak wszędzie, a jara pszenica zaczyna wschodzić.

Plon słomy bywa mały, stosunek do ziarna 125—140, za to waga hektolitra z powodu drobnoziarnikowości dość wysoka 70—76 kg.

Dębski, urzędnik gospodarczy.

Na marginesie Konferencji Rozbrojeniowej

Znamienne głosy wybitnych polityków

AMERYKA.

Prezydent Hoover dnia 5 maja r. 1931 (mowa przed kongresem międzynarodowych izb handlowych):

„Świat wydaje rocznie nieomal 5 miliardów dolarów na zbrojenia, to znaczy blisko 70% więcej aniżeli przed wojną. Około 5½ milionów ludzi pełni wojskową służbę czynną a dalszych 20 milionów liczy rezerwa.

Mimo to, iż już 12 lat upłynęło od podpisania zawieszenia broni, dotychczas jeszcze nie zostały te ogromne siły, przewyższające znacznie poziom uzbrojenia czasów przedwojennych, zdemobilizowane, ponieważ ludy boją się siebie wzajemnie i są niezdolne do osiągnięcia redukcji na drodze porozumienia.

Chociaż musimy się starać popierać każdą niesprzeciwiającą się słusznym (żywootnym) interesom naszego ludu, propozycję międzynarodowej współpracy, to musimy przyznać, iż redukcja tej bez miary rozrzutności w zbrojeniu się na wyścigi byłaby wreszcie korzystniejsza, aniżeli każda inna gospodarcza współpraca. — Międzynarodowe zaufanie nie daje się zbudować na trwodze, lecz na dobrej woli. Historia świata jest ciągłym szeregiem nieudanych prób zabezpieczenia pokoju przez zbrojenia i trwogę. Jestem świadomy (w całej pełni) w zupełności trudności tej kwestji. Nikt nie będzie przecieżył, że miał, iż zaniecha się narodowej obrony albo też, iż tak wielkie zadanie jakim jest rzeczywiste ograniczenie i redukcja zbrojeń dadzą się rozwiązać przez noc (na kolanie).

Wodzowie sfer gospodarczych muszą obstawać za tem, aby kwestję do twórczej pracy ujęto uczciwie i z odważą. Światowi mężowie stanu mają możliwość obdarowania świata nadzieją na zapewnioną przyszłość, ludzkości zaś darować wielkie moralne zwycięstwo.

Prezydent Hoover w mowie 11. XI. 1930 r. w Waszyngtonie:

„Obowiązkiem naszym jest skorzystać z każdej sposobności, która się nam nadarzy, aby uchronić świat przed strachem wojny“.

Senator Borah (mowa w Boise — Idaho) dnia 13 sierpnia 1931 r.)

„Jeżeli francuskie żądania bezpieczeństwa wychodzą poza granicę obecnego francuskiej siły zbrojnej i traktatami ochronnymi zagwarantowanego bezpieczeństwa, nie oznacza to nic innego, jak tylko zniszczenie Austrii, Niemiec i Węgier. Do tego jednak świat nie dopuści. Francja w rzeczywistości posiada większe bezpieczeństwo aniżeli jakikolwiek z europejskich narodów od lat 20“.

Kellog („Neue Züricher Ztg.“ z dn. 30 marca 1930 r.):

„Niema bezpieczeństwa dla państwa, jeżeli równocześnie inni wzmacniają zbrojenia. Ograniczenie zbrojeń oznacza raczej większe bezpieczeństwo i wyklucza zamiary napadów“.

ANGLJA.

Mac Donald w wywiadzie dla amerykańskiej „Saturday Evening Post“: „Skuteczny traktat pokojowy musi liczyć wszystkich osób wchodzących w rachubę w razie walki — włącznie z wywieszoną rezerwą — obniżyć, a oprócz tego ilość rekruta i czas służby“.

Henderson dnia 9 lutego 1931 roku przed Międzynarodową Ligą Kobiet w Londynie:

„Każdy wie, że jesteśmy jak każdy członek Ligi Narodów obowiązani ustawą i honorem do rozbrojenia. Prócz tego musimy pamiętać o tem, iż traktat, który zawiera to uroczyste zobowiązanie, jest ten sam, który

spowodował faktyczne rozbrojenie innych narodów. Stąd wszyscy wiemy, że obecny stan nie może ostatecznie pozostać“.

Lord Cecil: W przeciągu czasu mniejszym niż 20 lat wyrosły z podziemi niezmiernie siły zbrojne powietrzne, które mogą w minutach raczej niż godzinach zniszczyć wielkie miasto; zatrucie ludzi gazem masowo doszło do artyzmu; łodzie podwodne, który były tylko nieznaczającą próbą konstrukcji morskiej stały się w czasie wojny największą groźbą żegluga; wynaleziono i udoskonalono czołgi, i olbrzymie armaty lądowe; armje zmechanizowano. — Stworzono niemal nie do wiary kombinacje broni powietrznej i morskiej. Czy każdy postęp nie przemienił się w naszych oczach z wielkiego błogosławieństwa w straszną klątwę, która mógłby złamać tylko nadludzki heroizm.

Lloyd George dnia 4 grudnia 29 r. w Izbie Posłów:

„Na skonstruowanie armaty potrzeba cztery razy dłużej niż na wyszkolenie artylerzysty. Jest przeto faktem o wielkiej doniosłości, iż znajdują się niektóre kraje, dysponujące olbrzymim materiałem wojennym“.

BELGJA.

Belgijski prezydent ministrów de Broqueville w Izbie w dn. 29 kwietnia 1931 r.:

„Nie sądzę, iżby zadaniem naszego potężnymi sąsiadami otoczonego kraju było rozbrojenie. Niechaj inne mocarstwa się rozbrajają“.

Devèze, min. obr. narodowej, dn. 30 grudnia 1932 r.:

„Jeżeli nie istnieje niebezpieczeństwo wojenne, armja jest wogóle zbędna — ponieważ jednak niebezpieczeństwo wojny jest widoczne wcale, wobec tego, iż bezpieczeństwo nie jest zorganizowane jeszcze, musimy wyćwiczyć armję, która będzie umiała się bronić. Dla armji narodowej (militacji) jest potrzebna pewna ilość fachowców“.

Vandervelde 1927 r. w Izbie:

„Albo inne państwa muszą swoje armje zredukować w stosunku do niemieckiej Reichswehry, albo traktat pokojowy jest nieważny“.

Ten sam „Vorwärts“ z dnia 18-go kwietnia 1931 r.:

„Socjaliści chcą zredukować zbrojenia. Chcą, aby stosownie do zobowiązań moralnych i prawnych zawartych w traktacie wersalskim obniżono zbrojenia nad Renem po belgijskiej i francuskiej stronie do tego poziomu, jaki narzucono Niemcom“.

CZECHOSŁOWACJA.

Min. S. Z. Dr. Benesz na rozprawie rady budżetowej 14. I. 1933 r.:

„Zarówno, jak byłem zawsze za rozbrojeniem, tak byłem też zawsze za bezpieczeństwem. Rozumiem doskonale, że niektórzy z PP. Kolegów boją się tego słowa nieco, nie muszą się jednak obawiać. Wierzę w bezpieczeństwo wszystkich, także Niemiec i Węgier. Życzę tego szczerze, także w naszym własnym interesie, gdyż jestem przekonany, że i my będziemy zabezpieczeni, jeżeli oni będą bezpieczni. Różnimy się tylko pod względem pojęcia o środkach, o postępowaniu albo o taktyce. Wielokrotnie już podkreślałem tutaj i w Wydziale Zagranicznym, iż nigdy nie stałem na stanowisku: najpierw bezpieczeństwo potem rozbrojenie, lecz zawsze utrzymywałem, iż bezpieczeństwo i rozbrojenie muszą jednocześnie kroczyć“.

Min. Sp. Z. Dr. Benesch (mowa w Wdz. Zewn. Izby posłów i Senatu — 7. 11. 1932 r.):

„Sądzę, iż tylko ogólne polityczne porozumienie i zapewnienie pokoju Europie może mieć istotny wpływ na

rozwiązanie (zakończenie) światowego kryzysu gospodarczego. W przeciwnym razie będzie Europa nadal błąkała się w przewrotach gospodarczych i finansowych“.

Min. wojsk. Bradac:

„Wojsko (armja) może spełnić swoje zadanie tylko wówczas, jeżeli jest tak samo dobrze uzbrojona i wyćwiczona jak armje (wojska) sąsiednich państw. Mimo kryzysu gospodarczego lożą nawet państwa, których położenie geograficzne jest korzystne, dużo na uzbrojenie. Czy nie wiadomo, iż sąsiedzi czyhają na kraj nie posiadający silnej obrony krajowej? Na co zda się dobrze ubrane wojsko, wyćwiczone, jeżeli nie jest odpowiednio czasowi uzbrojone i nie dysponuje wystarczającym materiałem? “

FRANCJA.

Prezydent ministrów Paul Boncourt („Journal“ z dnia 26. 4. 30 r.):

„Na wypadek ostatecznego rozbięcia się konferencji rozbrojeniowej albo też tylko na wypadek jej dalszego odroczenia, będą się Niemcy starały otrząsnąć z siebie to rozbrojenie“.

Herriot („Temps“ z 12. 1. 1932 r.):

„Konferencja rozbrojeniowa zbierze się. Zostaną wyznaczone komisje a potem konferencja zostanie odro-

czona. Co do mnie, nie wierzę w rozbrojenie jako środek bezpieczeństwa“.

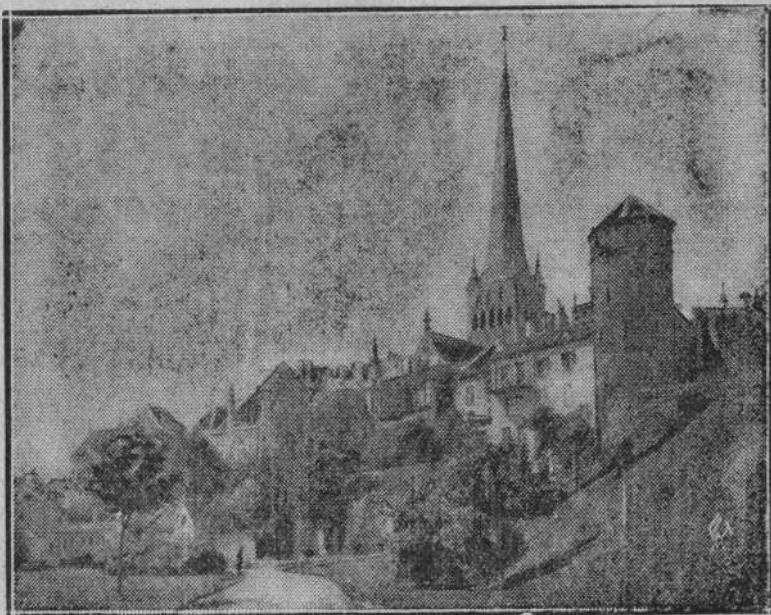
Herriot (z mowy w Izbie 29. 10. 32).

„W r. 1924 przedstawiła Francja wnioski w sprawie doniosłego traktatu dla organizacji pokoju, wnioski, jakiego przed nią żaden inny naród nie podał. Pragnęliśmy spróbować na potrójnej zasadzie: bezpieczeństwo, sądzie polubownym i rozbrojeniu wykuć instrument dla wypełnienia (znajdujących się) istniejących jeszcze luk i dać ludom statut pokoju... Francja chce dla narodów europejskich uogólnienie systemu wojskowego o charakterze defensywnym i demokratycznym t. zn. żadnych więcej wojsk zawodowych, lecz narodowe wojska. Jeżeli Niemcom przyznana zostanie również taka narodowa armja, nie mogą zatrzymać swego wojska zawodowego. Jeżeli ten cel zostanie osiągnięty, będzie to nadzwyczajnie ważnym zdarzeniem dla pokoju“.

Min. lotnictwa Painlevé („Temps“ 17. 10. 29 r.):

„W razie mobilizacji nowej (francuskiej) armji, to dzięki swej liczebności, szybkości i uzbrojeniu byłaby ona doskonałym narzędziem działnej ofensywy“.

(Dokończenie nastąpi).



Z ESTONJI.
podajemy na zdjęciu naszym piękny widok na górę
Zamkową w Tallinnie.

Dziwny sen proboszcza
Telepatyczny sygnał ratunkowy

Siostrzeniec proboszcza w pewnej miejscowości austriackiej, mieszkał na plebanji. — Raz siedział wieczorem przy zadaniu szkolnym, które już skończył. — Nagle bez żadnej widocznej przyczyny odłożył pióro w połowie zaczętego zdania i zerwawszy się z miejsca wybiegł z pokoju, opanowany wrażeniem, że gdzieś się pali. Prowadzony, jakby przez jakąś moc niewidzialną, przeszedł długim korytarzem starej plebanji, wpadł do kancelarii wuja proboszcza bez pukania i w dalszym ciągu znalazł się w jego sypialni.

Przybył tam w samą porę, aby zapobiec groźnemu niebezpieczeństwu. Stary proboszcz zasnął w łóżku czytając biblię która spoczywała na jego piersiach. Na głowie miał białą czapeczkę. Ponieważ sen zmorzył go nagle głowa znalazła się za blisko świecy.

Gdy siostrzeniec wszedł do pokoju, czapeczka i poduszka stały już w ogniu. Siostrzeniec zdusił płomienie, budząc swą akcją wuja. Obaj byli zaskoczeni wypadkiem i nie umieli sobie wytłumaczyć jak właściwie chłopiec dostał się w krytycznym momencie do oddalonej sypialni.

Dopiero potem ustalili bieg wypadków. Siostrzeniec opowiadał, że przerwał lekcję powodowany wrażeniem, że wujowi grozi niebezpieczeństwo od ognia.

— Wtedy proboszcz przypomniał sobie, że widział we śnie samego siebie w płomieniach. — Widocznie ten obraz przeniósł się drogą telepatyczną do świata domości chłopca i spowodował instynktowną akcję ratunkową. Byłby to więc klasyczny przykład przenoszenia myśli na bliskie osoby, w chwilach niebezpieczeństwa.

KU CZCI BOHATERSKICH
LOTNIKÓW.

Warszawa. Z dniem 15 bm. poczta wprowadzi w obieg znaczki pocztowe 30-groszowe z podobizną śp. kpt. Fr. Żwirki i śp. inż. St. Wigury. Na ciemnym tle pod portierami tragicznie zmarłych lotników umieszczone są na wstęgach ich podpisy, a nad portretami widnieje samolot w locie.



DYREKCJA KOLEI BĘDZIE W TORUNIU.

Wiadomości prasy opozycyjnej jakoby Dyr. Kolei miała być przeniesiona do innej miejscowości, a nie do Torunia nie polegają na prawdzie.

Dyr. Kolei będzie w najbliższym czasie przeniesiona do Torunia wbrew wszelkim pogłoskom.

„KOŚCIUSZKO“ WYRUSZYŁ DO AMERYKI.

GDYNIA. Wyruszył w pierwszą podróż po remoncie statek „Kościszko“, udając się do Nowego Jorku pod dowództwem kpt. Borkowskiego. „Kościszko“ zabrał na pokładzie 97 pasażerów, transport towarów i drzewa i 460 worków poczty. Komunikację na linii Gdynia—Ameryka będzie teraz utrzymywał „Kościszko“, gdyż statek „Pułaski“ po powrocie z Ameryki idzie do remontu.

NAJPIERW UWIÓDŁ PÓZNIJ ZAMORDOWAŁ.

W Warszawie aresztowano 38 letn. elektrotechnika Bendycha, który 3-ma strzałami zamordował kochankę swoją Szrejberównę, a zwłoki jej wrzucił do Wisły. Szrejberówna miała 3-je nieślubnych dzieci z Bendychem.

Z różnych stron

× **Mileszewy.** Usiłował popełnić samobójstwo z powodu depresji wywołanej chorobą żołądka. W dniu 5 bm. o godz. 5 rano usiłował popełnić samobójstwo w mieszkaniu swoim w Mileszewach urzędnik gospodarczy tegoż majątku, p. Kamrowski Tadeusz lat 38 kawaler. Powodem rozpaczliwego czynu była depresja spowodowana przewlekłą chorobą żołądka. Desperat postrzelił się w okolicę serca. Niespodziewanie samobójcę przewieziono do szpitala powiatowego w Brodnicy, gdzie natychmiast dokonano zabiegu chirurgicznego. Stan desperata nie jest groźny.

× **Lamin.** Dnia 31 3. br. wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w młynie p. Blocha. Dzieci z Radoszek podczas wycieczki za zezwoleniem właścicielki p. Blochowej zwiadać poczęły młyn podczas ruchu. W międzyczasie zwiadzania dzieci przejeżdżały się windą i podczas czego winda zerwała się z 6 dziećmi, z których 1 chłopiec 9 letni nazwiskiem Dombrzalski Wł. złamał sobie nogę a dwoje zostało silnie kontuzjowanych, reszta na szczęście wyszła cało.

Kowalewo

— Na emeryturę. Naczelnik tutejszego Urzędu Pocztowego p. Nawrocki przeszedł z dniem 1 kwietnia br. na emeryturę. P. Nawrocki znany był jako obywatel prawy i szlachetny, to też pozostawi po sobie miłe wspomnienia wśród tutejszego społeczeństwa.

— **Odnaczenie srebrnym Krzyżem Zasługi.** Odnaczeni zostali srebrnym Krzyżem Zasługi s. p. Michał Maceluch, pp.: Gierszewski Józef oraz Skaja za pracę społeczną dla dobra kraju.

— **Kowalewo.** W niedzielę dnia 9 bm. odbędzie się zebranie tutejszego Kółka Rolniczego o godzinie 12 w lokalu Hotelu Polskiego.

Ze względu na ważność spraw przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

W Palmową Niedzielę

W wiejskim kościółku organ gra,
Rozgłośnię dzwony biją,
Srebrzystych dymów lekkie mgły
W blaskach się słońca wija,
A przed ołtarzem — czy to las,
Las świeży i zielony,
Przyszł i klęknął pośród nas
I schylił swe korony?
Nie, nie zielony to jest las,
Co swe gałązki sściele,

Ale z palmami przyszedł lud
W palmową tę niedzielę,
I słońce rzuca złoty blask
Na czarne drzewo krzyża,
A Chrystus z niego smętną twarz
Ku ziemi słodko zniża.
I patrzy, patrzy na nas tak
Żalownie a laskawie
Jak gdyby mówił: — Ludu mój,
Ja ciebie błogosławie.



Na zdjęciu naszym widzimy grupę przekupek sprzedających w niedzielę Palmową palmy przed kościołem św. Aleksandra na pl.Trzech Krzyży.

— **Kowalewo.** (Wśród właścicieli nieruchomości). W środę dnia 29 marca br. o godzinie 7.30 odbyło się zwykle zebranie Związku Właścicieli Nieruchomości w lokalu p. Juśkowiaka przy licznych udziałach zebranych; na zebraniu przybyli delegaci i to p. poseł Mazur z Grudziądza prezes Związku Stowarzyszeń i p. Bieńkowski z Grudziądza, sekretarz Stowarzyszeń. Zebranie zagał prezes Związku p. Przybyszewski oraz w serdecznych słowach przywitał przybyłych delegatów w imieniu Związku, następnie protokół z ostatniego zebrania odczytał p. Budniewski, który przyjęto bez zmian jednogłośnie.

Następnie poseł p. Mazur wygłosił bardzo obszerny referat który trwał przeszło godzinę i którego zebrani z wielką ciekawością i ze zainteresowaniem słuchali. W referacie swoim mówca p. poseł Mazur przedstawił obecny stan i zgrozę położenia właściciela nieruchomości, omówił szczegółowo i zrozumiale sprawę podatku majątkowego, obniżenie komornego o 50% moratorium mieszkaniowe dla jedno i dwu pokojowych mieszkań na stałe i bardzo wiele innych w żadnym kraju niestosowanych metod celem wywłaszczenia właścicieli z ich własnych domów na które pracowały całe pokolenia, — w końcu mówca apelował do zebranych o trzymaniu się w organizacji i przyciągnięcia do niej niezorganizowanych członków i pracowania zgodnie dla dobra własności nieruchomości miejscowej. Referat mówcy p. posła Mazura zebrani przyjęli z zadowoleniem gdzie z wdzięcznością zebrani oddarli słowa p. posła Mazura długotrwałymi oklaskami.

W imieniu Związku i zebranych p. prezes Przybyszewski podziękował p. posłowi Mazurowi za tak obszerny referat i udzielił głosu drugiemu delegatowi p. Bieńkowskiemu, który w swoim referacie przedstawił zebranim i dokładnie omówił sprawy podatkowe, zeznania o dochodzie, wnoszenie odwołań i sprawy eksmisyjne. Referat p. Bieńkowskiego zebrani przyjęli ze zadowoleniem a p. prezes Przybyszewski podziękował mówcy za wygłoszony referat.

W dyskusji nad referatem zabrało kilka członków głos, — wyjaśnienia dał p. Bieńkowski sekr. Związku Stowarzyszeń.

W sprawach organizacyjnych omawiano różn. p. p. delegaci p. poseł Mazur i p. Bieńkowski nie sprawy i po wyczerpaniu tego punktu obrad

opuszcili zebranie zostając mile i serdecznie żegnani przez zebranych.

Po opuszczeniu zebrania przez delegatów — przystąpiono do dalszego porządku obrad, załatwiając różne sprawy Związku i powzięto do takowych uchwały.

Po ukończeniu obrad p. Przybyszewski prezes Związku solwował zebranie o godz. 10.30 wieczorem dziękując zebranim za liczne przybycie i za utrzymanie powagę w obradach.

— **Walne zebranie Straży Pożarnej.** Walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej, które odbyło się w czwartek dnia 30 marca br. w lokalu Hotelu Polskiego.

Prezes p. Burmistrz Küchler zagał powyższe zebranie hasłem „Czołem“ witając w serdecznych słowach przybyłego na powyższe zebranie p. mgr. Cwinarowicza, prezesa powiatowego Ochotniczej Straży Pożarnej.

Przed zebraniem zaprzysiężono 9 nowo wstępujących członków oraz dokonano awansu starych zasłużonych członków. Nowo wstępujących członków pouczono o obowiązkach Straży Pożarnej natomiast starym członkom podziękowano za owocną pracę wykonaną dla dobra Ochotniczej Straży Pożarnej i zachętą do dalszej intensywnej pracy „Bogu na chwałę a bliźniemu na pomoc“.

Odczytania protokołu z ostatniego walnego zebrania dokonał wobec nieobecności druha sekretarza Kalasa, który wyjechał na kurs do Torunia p. Adamczak.

Przy tym punkcie raczył zebranie zaszczyścić swoją obecnością p. Starosta Kalkstein — witany owacyjnie przez zebranych. Pan Starosta zabierając głos dziękował zebranim za owocne przyjęcie, wskazując na nowy projekt ustawy, opracowany przez Rząd o Ochotniczych Strażach pożarnych. Nowa ustawa bowiem daje lepsze gwarancje bytności Ochotniczym Strażom o znacznych strażakach będących w wykonaniu swoich obowiązków strażackich stawia w szeregi urzędników publiczno-prawnych.

Ponieważ Pan Starosta wobec ograniczonego czasu nie mógł dalszym obradom się przysłużyć, pożegnał zebranych i życząc pomyślnych obrad.

Z sprawozdania p. naczelnika Andrzeja Kontowskiego dowiedzieliśmy się, że ćwiczeń odbyło się 19, wyjazdów do pożaru 12, jeden alarm przeciw gazowy, odbyto jeden kurs prze-

ciwogazowy z praktycznym zastosowaniem. Oprócz tego wyjechała Straż do Rypina, do Gdyni na Święto-Morza, do Rychnowa na Poświęcenie sztandaru i 4 powiatowe zebrania. Urządzone dwie zabawy i dwie wycieczki do lasu.

Sprawozdanie sekretarza zdawał wobec nieobecności druha Kalasa p. Adamczak. Korespondencji wpłynęło ogółem 35 spraw. Z tego 5 z Głównego Związku Warszawa, 8 z Dzielnicy Grudziądź, 7 z powiatu reszta to jest 15 prywatna korespondencja. Wysłano 43 korespondencje, zebrani plenarnych było 14, — zarządowych 9.

Sprawozdanie skarbnika p. Tomarza Kalinowskiego przedstawia się następująco:

Saldo dochodu z ub. roku	337,51 zł.
Dochodu w roku było	692,46 zł.
Razem	1.029,97 zł.
Rozchód	474,39 zł.

Pozostaje w kasie 555,58 zł.

Następnie odczytał p. prezes burm. Küchler protokół Komisji Rewizji kasy tudzież zabierając głos członek tejże Komisji p. Władysław Mellerski potwierdzając zgodność stanu kasy i stawia wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Po udzieleniu absolutorjum zarządowi prezes burm. Küchler uzupełnia sprawozdanie naczelnika, sekretarza i skarbnika wyraża swe zadowolenie z intensywnej pracy wykonanej w ubiegłym roku, oraz porusza kwestję zarzutu przepijania pieniędzy składk. ofiarow. przez obywatelstwo, odpierając tenże jako bezpodstawny, ponieważ składki wpływające do kasy nie będą przepijane tylko zużyte na cele Ochotniczej Straży Pożarnej.

Na sek. wybrano ponownie p. Kalasa, na skarbnika p. Kalinowskiego Tomasza, na chorążego p. Kalasa. Do Komisji Rewizji Kasy wybrano p. aptekarza Puciągę, p. Władysława Mellerskiego i Stanisława Wiśniewskiego.

Preliminarz gospodarczy na rok 1933/34 ustalono w dochodach i rozchodach na 950 zł.

W wolnych głosach przemawia prezes pow. mgr. p. Cwinarowicz, dziękując strażakom za intensywną pracę a przedewszystkiem przytacza jak wielkie doniosłości i znaczenia mają kursa O. P. G. których w tym roku będzie więcej, aby na wszelki wypadek wszystko było w pogotowiu.

Pod koniec zebrania zabierają głos prezes p. burm. Küchler i naczelnik Kontowski ubolewając, że obywatelstwo Kowalewskie okazuje mało zrozumienia dla Straży Pożarnej, tudzież dziękując druhom za harmonijną współpracę w ubiegłym roku i proszą nadal o wykazanie jeszcze większego zrozumienia dla idei strażackiej.

Po wyczerpaniu porządku obrad na zakończenie zaśpiewano piosenkę „Nadziejo jakaś ty miła“ i prezes solwował zebranie hasłem „Czołem“.

OFICJALNY MEDAL ROKU ŚWĘTEGO.

Citta del Vaticano. Centralny Komitet Roku Świętego przygotowuje dla upamiętnienia Jubileuszu medal pamiątkowy którego rysunek wykonał rzeźbiarz Silvio Silva. Medal, przedstawiający z jednej strony krzyż w promieniach z napisem „Cruz ave spes unica“ a z drugiej strony wizerunek Piusa XI, wybity będzie w dwóch wielkościach: większy ze złota, srebra i brązu, mniejszy — z metalu posrebrzanego i ukaże się w dniu inauguracji Roku Świętego. KAP

MEDAL PRZECIW BEZBOŻNICZY.

Citta del Vaticano. Włoski centralny komitet do walki z bluźnierstwami podejmuje rozpowszechnienie w Włoszech i zagranicą wielkiego pamiątkowego medalu ku uczczeniu jubileuszu Odkupienia. Medal wyobrażać będzie Ukrzyżowanego, z Ran Którego wytryskują promienie spływające na Kościół. W otoku medalu będzie napis: „Tyś jest Chrystus Syn Boga“. Jednocześnie medal ten ma być odpowiedzią na wyznanie moskiewskiego centralnego komitetu akcji bezbożniczej rzucone w formie ogłoszenia walki z uroczystościami Roku Świętego. O zamiarach swoich komitet na czele którego jako prezes honorowy stoi król włoski, poinformował Ojca św.

Niemcy zamknęły

Ty kupujesz

swe granice dla pism polskich i filmów polskich

bibułę niemiecką i oglądasz filmy niemieckie?

Katastrofa lotnicza w Toruniu

TORUŃ. Wczoraj (w czwartek) po południu, w czasie lotów ćwiczebnych nastąpiła katastrofa samolotowa, w której wyniki zginął tragicznie pilot-porucznik. Mianowicie w czasie ćwiczeń jeden aparat został uszkodzony przez drugi, tak iż runął w dół i na podwórzu zabudowań mieszkalnych splonął doszczętnie. Porucznik - pilot, który prowadził samolot, — znalazł śmierć w płomieniach. Drugi aparat zdołał szczęśliwie wylądować na lotnisku.

SZCZEGÓŁY WSTRZĄSAJĄCEJ KATASTROFY.

O wstrząsającym tym wypadku dowiadujemy się następujących szczegółów:

W dniu wczorajszym, w godzinach rannych wystartowały z lotniska 4 p. lotniczego dwa samoloty typu PWS., celem odbycia ćwiczeń, polegających na przeprowadzeniu kilku walk powietrznych. Jeden z aparatów — ścigający, pilotowany był przez por. Jastrzębskiego, drugi — ścigany, przez por. Zawadzkiego.

ZRAGICZNE ZDERZENIE.

Pod koniec ćwiczeń, w czasie, kiedy samoloty znajdowały się w niewielkiej stosunkowo wysokości około

500 m., w pobliżu lotniska nastąpiło zderzenie aparatów. Skutkiem zderzenia oba samoloty zostały uszkodzone. Samolot, pilotowany przez por. Jastrzębskiego, mniej uszkodzony, zdołał szczęśliwie dolecieć i wylądować na lotnisku.

W PŁONĄCYM SAMOLOCIE.

Aparat por. Zawadzkiego, pozbawiony skutkiem zderzenia skrzydła, stracił momentalnie równowagę i mimo usiłowań pilota, ażeby skierować go na teren niezabudowany, runął na posesję przy ulicy Reja 24, niszcząc zupełnie jej zabudowania od strony podwórza. Benzyna, znajdująca się w eksplodującym zbiorniku, była przyczyną błyskawicznego wprost zniszczenia aparatu. Płonący samolot osunął się z dachu, spadł na podwórze, przyczem przysypany został gruzami, waląc się z wielkim łoskotem ściany. Z płonącego samolotu pozostały jedynie nieliczne szczątki w postaci pogiętych żeber metalowych i resztek silnika, zawalonych gruzami zniszczonych ścian.

W chwili po zderzeniu, pilot, objęty momentalnie płomieniami, wyrzucony z aparatu, runął na ziemię obok samolotu.

Zwglone zwłoki s. p. por. Zawadzkiego zostały przewiezione do kostnicy szpitala wojskowego.

Kwadrans rozmowy ze starostą powiatu wąbrzeskiego p. Kalksteinem

Znany publicysta i redaktor p. Leon Sobociński był na tyle uprzejmy, że raczył na łamach naszego pisma zamieścić wrażenia, odniesione z rozmowy z p. starostą Kalksteinem na temat potrzeb i bolączek naszego powiatu. Artykuł ten jest tem cenniejszy, że pisze go publicysta nie lokalny, mogący niejedne rzeczy naświetlić zbyt subiektywnie, ale dziennikarz, bawiący w naszym mieście w charakterze gościa, a więc mający możność okiem bystrego obserwatora prześwietlić niejedną problemę wrażeniem obiektywnym.

Z zadowoleniem zamieszczamy artykuł, w tem przekonaniu, że zaciekawili on niejednego z naszych czytelników. Wypada przy tem nadmienić, że p. red. Sobociński zna Pomorze na wskroś, a ostatnio głębokim artykułem p. t. „Vivat polska dzielnicowość”, drukowanym w I. K. C., a przedrukowanym w prasie pomorskiej dał dowód swej przenikliwej orientacji, co do zagadnień życia pomorskiego i jego przejawów. — Warto przy tem wspomnieć choćby na marginesie, że świetnie redagowane przez Dr. Majkowskiego pomorskie pismo regionalne „Gryf”, tak się wyraża o wspomnianym wyżej artykule p. Sobocińskiego: „Wypowiedziano tam słowa, wprost niebywale, śmiałe i mądre, brzmiały w uszach nerwowych, zmonopolizowanych, cacanych, krzykliwych i nieraz tyfańskich patryjotów i pseudo-patryjotów, jak herezja, wypowiedziano słowa, na które w ostatnich czasach nikt się nie zdobył. Złote te, a rzadkie słowa wyjęto nam z sereca”.

Zamieszczamy więc z zadowoleniem poniższy artykuł tak wybitnego pióra.

Redakcja.

Głównym sztabem wojny społecznej z kryzysem w każdym powiecie jest Starostwo, a w miastach Magistraty. Rzucam to zdanie, wcale nie zabiegając o to, aby je kto ze mną podzielił. Bo może się mylę. Wszak piszę tylko swe wrażenia. A wiadomo, że pierwsze wrażenie może być trafne, albo zgoła chybione. Od tego, jak ten sztab funkcjonuje, w dużej mierze zależy albo wygrana na danym odcinku życia gospodarczego, albo sromotna klęska.

Skoro chodzi o moje osobiste wrażenie, to mniemam, że narazie powiat wąbrzeski jest w defenzywie pod naporem kryzysowego nieprzyjaciela. A sposób zachowania się w defenzywie, strategika tego zachowania się mogą być nierównie trudniejsze, aniżeli operowanie atakiem. — Prowadzi się więc tutaj narazie walkę obronną, aby nacierający kryzys nie wyrządził powiatowi wielkich szkód.

Nie chciałbym, pisząc o Wąbrzeźnie i powiecie, być konwenansowym

pięciwą zdawkowych grzeczności pod czyimkolwiek adresem, ale wnioskuję, że kto tak straconą objął redutę, jaką jest placówka wąbrzeska, ten niezawodnie posiadać w sobie musi coś więcej jeszcze, niż wiedzę, doświadczenie, chęci. — Musi w sobie czuć palący płomień entuzjazmu pracy i zasób tej nadziei, która wśród burzy niepowodzeń, jeśli każe związać się, to po to, by przyczaić się i przysporzyć do dalszej drogi.

Z pełną satysfakcją stwierdzić muszę, że kwiecistość powyższego okresu może być przesadzona stylowo, zapewniam wszakże, że w niczem nie osłabia ona siły mego wewnętrznego przekonania.

Powiat wąbrzeski z dawien dawna zawsze gospodarczo chromał. Nie jest moim zamiarem dawanie analizy dlaczego, bo ani nie jestem ekspertem, ani znawcą zakulisowych warunków lokalnych. Wiem to, co wszyscy wiedzą, jako tako znający stosunki na Pomorzu. To też p. starosta Kalkstein nie dostał złotego jabłka, ale gospodarstwo z całym dobrodziejstwem kryzysowego inwentarza.

Wybieram się do takiego gospodarza powiatu z wywiadem. Akurat wybrałem się. I to wtedy, gdy ten gospodarz ma pełne ręce roboty, gdy głowa nabita ładunkiem projektów i zamiarów, z którymi nie chce się jeszcze zdradzić.

Więc niech to będzie tylko zwykła rozmowa. — panie Starosto, powiadam, — widząc niechęć u gospodarza do szczegółowej rozmowy w tematy powiatowe; ot taka zwykła, towarzyska, rozmowa, — dodaję.

— Na to zgoda, — rzecz uprzejmy rozmówca.

— Co narazie wysuwa się na czoło zagadnień, że się tak wyrażę, polityki powiatowej?

— Oczywiście problem związania końca z końcem pod względem gospodarczym, jak zresztą wszędzie indziej — słyszemy odpowiedź.

— Czy pan starosta należy do kategorii ludzi czarno patrzących w przyszłość?

— Nigdy, staram się zachować równowagę między tak skrajnymi uczuciami jak pesymizm i optymizm, bo wiem każde uczucie krańcowe bywa szkodliwe i aczkolwiek powiat znajduje się w trudnych warunkach bud-

żetowych, jestem przekonany, że stan depresji jest tylko chwilowy, że mianąć musi. Baczny obserwator przejawów życia społecznego, wie przecież, że zarówno w życiu jednostki, jak i gromada zmieniają się kolejno po sobie okresy powodzenia i niepowodzenia. —

— Istotnie, wtrącam, już ludzie blijni to zjawisko określali mianem okresu siedmiu krów tłustych i siedmiu krów chudych.

— A jak, panie starosto, przedstawia się sprawa administracyjnego rozszerzenia powiatu?

— Jest ona na dobrej drodze. — Właściwie gospodarczo Gołub z Dobrzyń jest już połączony. Mają wspólną elektrownię i t. p. Kwestja całkowitego złączenia się tych dwu miasteczek jest problemem niedalekiej przyszłości. W ten sposób powiat nasz zyskałby nowe miasto o pokaźnej liczbie blisko 9.000 mieszkańców. Będzie to pierwszy krok realny w kierunku zatarcia granic dzielnicowych.

— Ile jest w tem prawdy, że powiat wąbrzeski ma być zlikwidowany, a na jego miejsce miałby powstać inny, bardziej odpowiadający wymogom administracji powiatowej.

— Są to właściwie tylko pogłoski, nie mające żadnego realnego uzasadnienia. — Nawet z chwilą przyłączenia do Województwa Pomorskiego sąsiednich powiatów b. Kongresówki, nie może naruszyć ustalonego porządku rzeczy. Zresztą taka kombinacja byłaby związana z pewnymi wysokimi kosztami, co, jak p. redaktor rozumie, nie jest zbyt zachęcające do czynienia jakichkolwiek eksperymentów. Dobrzyń i okolica zresztą i tak grawitują ku naszemu powiatowi, siłą gospodarczych interesów.

— Czy powiat zyskałby na przyłączeniu Dobrzyń?

— Sądzę, że tak. Powiat nasz nie jest wielki, należy do mniejszych, zatem wzrosła by cyfra podatników, co w dzisiejszym stanie rzeczy nie jest bez znaczenia.

Z powiatu

— Czystochleb. (Zebranie Straży Pożarnej). W dniu 2 kwietnia br. odbyło się w strażnicy doroczne walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej przy udziale 19 członków.

Zebranie zagal podnaczelnik Straży p. Kowalski podając porządek obrad zebrania poczem powitał przybyłych członków, naczelnika rejonowego p. Redlaka i założycieli pp. Pokorowskiego i Radziwińskiego.

Protokół z ostatniego walnego zebrania odczytał sekretarz p. Leopold Bucha. Protokół przyjęto bez zmian. Z kolei nastąpił wybór przyzdyjmu zebrania. Na marszałka obrano naczelnika rejonowego p. Redlaka, a na sekretarza p. Neumanna, miejsc. kierownika szkoły. Z kolei nastąpiło sprawozdanie ustępującego zarządu. Pierwszy złożył sprawozdanie naczelnik p. Lange, wykazując, że w roku sprawozd. Straż ratowała mienie przy 8 pożarach ogółem, w tem 2 większych — w Nielubiu i Wielkich Radowiskach. Ćwiczenia Straży odbywały się w drugą niedzielę miesiąca. Sekretarz p. L. Bucha złożył sprawozdanie, zaznaczając, że Straż odbyła 12 zebrań miesięcznych, 1 walne i 2 zarządowe. Za komisję rewizyjną złożył sprawozdanie p. Deskowski, prosząc równocześnie walne zebranie o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Absolutorjum udzielono jednogłośnie.

Nastąpił wybór zarządu. Naczelnikiem został p. Robert Lange, zast. naczelnika — p. Br. Kowalski, sekretarzem — p. L. Bucha, skarbnikiem — p. A. Neumann, sikawkowym p. Kozłowski.

W wolnych głosach zabierali głos pp. Redlak, Kowalski, Neumann i Radziwiński i między innymi poruszone sprawę urzędzenia kursu O. P. G. Pan Redlak przyrzekł, że w krótkim czasie zostanie taki kurs urządzony i zachęcał, by wszyscy członkowie w nim udział brali. Pan Neumann podkreślił znaczenie sportu i postanowiono w przyszłości ćwiczyć, celem uzyskania P. O. S.

Na zakończenie zebrania p. Redlak wznosił okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospo-

— Jakie są główne przyczyny ciężkiej sytuacji gospodarczej powiatu, a szczególnie miasta Wąbrzeźna?

— Główną przyczyną są wydatki na bezrobocie, poza tem dość znaczne inwestycje, jak przeprowadzenie własnej linii elektrycznej z Wąbrzeźna do Lisewa, brukowanie ulicy, za pośrednictwem pożyczki szwedzkiej, likwidacja Banku Powiatowego w związku z depozytami dolarowemu i t. p. To wszystko złożyło się na niedobór budżetowy.

— Stan więc jest groźny.

— Ale, — dodam, rzecz p. starosta — nie jest beznadziejny.

— Czy to tylko cukierek pocieszenia? — wtrącam krytycznie.

— Nie, — to jest moje wewnętrzne, mocne przekonanie. —

Najgorzej jest, gdy ktoś sam już naprzód kładzie się do trumny i chce, by go pochowano. Trzeba chcieć wierzyć i mieć wolę przetrwania. To są czynniki równie ważne, a może ważniejsze od kredytów, — kończy uprzejmy rozmówca. — obiecując wkrótce podzielić się z czytelnikami „Głosu Wąbrzeskiego” bardziej szczegółowymi wiadomościami z zakresu planów i zamierzeń na najbliższą przyszłość.

Zegnając sympatycznego gospodarza powiatu, z mocnego uścisku jego dłoni wyculiśmy, że równa siła tkwić musi w słowach rozmówcy, który pośród klęski i burzy żyje pełnią wiary w lepsze, weselsze gospodarze jutro.

Ta wiara, to przekonanie, są nam tak bardzo potrzebne w dzisiejszych czasach, jako zbawienna odtrutka na truciznę depresji, czarnowidztwa i szkodliwego utyskiwania nieraz, niestety wbrew własnemu przekonaniu pesymisty, a jedynie zarzonego bakcyłem ogólnej niewiary.

Terazniejszość trzeba przetrzymać kobiecą cierpliwością, ale należy po męsku patrzeć na życie i kształtować je własną, twardą wolą.

Leon Sobociński.

litej Ign. Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, powtórzony trzykrotnie przez zebranych.

— Książki. (Przeniesienie). Kierownik 3-klasowej szkoły p. L. Nowoczyn przeniesiony został do szkoły w Tomysłowicach województwa warszawskiego.

— Łopatki. (Związek Powstańców i Wojaków). Z ramienia Związku Strzeleckiego, który wskutek małej ilości członków przedpoborowych postanowił na ostatnim swoim zebraniu przekształcić Oddział Związku Strzeleckiego na placówkę Związku Powstańców i Wojaków. — Zwołano w dniu 2 kwietnia br. zebranie reorganizacyjne. Zebranie zagal p. Wiliński Jan, — prezes Z. S., witając przybyłego wiceprezesa Powiatowego Smałowskiego, naczelnika Poczty w Książkach.

Następnie wiceprezes powiatowy w długim i pięknym swoim przemówieniu odzwierciedlił zebranym z jednej strony stosunki w Niemczech oraz zakusy ich na nasze Pomorze, z drugiej strony potrzebę i cel organizowania. Po przemówieniu przystąpiono do zapisywania się nowych członków oraz wyboru Zarządu.

Prezesem został wybrany p. Wiliński Jan, wiceprezesem p. Niezgoda Maciej, sekretarzem Żuba Michał, skarbnikiem p. Szura Józef, referentem oświatowym p. Schulz Bernard, kierownik szkoły w Łopatkach, komendantem p. Szulcowski Roman. Po wyborze zarządu zebrani uchwalili rezolucję, potępiającą wrogie zakusy Hitlera na polskie Pomorze.

Po wyczerpaniu wszystkich punktów programu, prezes placówki zebranie zakończył wojackim hasłem „Wolność”.

— Niedźwiedź. (I na starość rozumu uczyć się trzeba). Wołam Janka — niema go! Gdzieś był pytam się go? W szkole! Bodaj go spętało — wiecznie tam przesiaduje, pomyślałam sobie Muszę raz pójść do tej szkoły by wybadać co przyciąga tak moich chłopców. Nadarzyła się okazja — ma się odbyć uroczystość na cześć Imienia Marszałka. Poszedłem. — Klasa wypchana dzieciarnią i starszemi. Dziwnie wydawało mi się początkowo. Pan kierownik dał znak. Występują dzieci do śpiewu. Wnęć rozległ si emelodyjny śpiew. Boć to te dzieci chyba jacyś starzy śpiewacy. Potem nauczyciel usunął się na bok a jeden chłopczyk ledwo go

od ziemi widać było kierował całą gromadą jak stary żołnierz. Nastąpiły słiczne deklamacje, monolog, to znów śpiewają na cześć Marszałka sławią Jego męstwo. Pan nauczyciel wyjaśnia znaczenie tej uroczystości. Przypomniały mi się moje lata spędzone w szkole — ale były inne. — Dziś radość ochota i swoboda.

Już teraz rozumiem dlaczego dzieci w domu utrzymać nie można.

Obserwator.

— **Niedźwiedź.** (Poranek ku czci Imienia Dziadka w naszej szkole). Jak każdego roku, tak i tego w przeddzień wesołej uroczystości dla nas dzieci, grupka ochotników wybrała się do lasu. Nie po maliny i jagody — po zieleń na ozdobienie klasy! Uwiłyśmy wieńce i zawiesiły jeden dla Pana Boga za wzbudzenie synów ofiarnych wśród Polaków, drugi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej — w dowód miłości i trześci Marszałkowi, za trudny poniesione w bojach za Polskę. Wyruszyliśmy pochodem do kościoła u Niebieskiego Józefa uprosić łaski potrzebne naszej Ojczyźnie. Z kościoła wróciliśmy do klasy gdzie oczekiwały nas koleżanki i koledzy mały i wiele gości. Wcale na nas nie patrzyli, bo zajmowały ich portrety udekorowane i ozdobione w czerwono-białe chorągiewki. Po wspólnej modlitwie zaśpiewaliśmy na głosy kantatę imieninową na cześć Marszałka. Potem nastąpiła rozmowa Marszałka i chłopczyka. Kiedy deklamowała nasza mała Regina to zapanowała grobowa cisza, bo jej słowa trafiały w samą serduzka.

Szkoda, że naszego Dziadzia nie było, bo chyba byłby ją zabrał na Belweder. Również i inne koleżanki i koledzy wywiązały się dobrze ze swoich deklamacji, za co w nagrodę obdarzyliśmy ich hucznymi oklaskami. Nasz pan Nauczyciel opowiedział nam bardzo dużo o męstwie Dziadka stawiając Go na I miejscu wśród innych wodzów, mówił i o tem, że powinniśmy czuć, bo budzi się wróg nowy, który drze się po nasze Pomorze. Nie damy ziemi! odpowiedziałyśmy, nie tylko ustami, ale i sercem. Potem wystąpił chór dzieci i odśpiewał „Myśmy przyszłością narodu”, marsz 1-szej Brygady i inne pieśni. Uroczystość zakończono okrzykiem na cześć Wodza. Niespodzianką w tym dniu było dla nas wspólne zdjęcie.

Mineły lata od wskrzeszenia Ojczyzny, wiele przeżyłam podobnych uroczystości, ale ta chyba najbardziej utkwiła mi w pamięci i tym, którzy niedługo razem z zemną opuszczą ławę szkolną na zawsze. Wszystkim tatusiom, mamusiom i ciociusiom, którzy klasę wypełnili po brzegi, przyczyniając się do uświetnienia akademii śle całą dzieciarnią serdeczne podziękowania.

Uczennia szkoły w Niedźwiedziu.

Od redakcji: Powyższy liścik podany bez zmian jest wymownym dowodem, jak dzieci szkolne, wychowane w duchu ojczyznym, ujmują cenię zasługi Wielkiego Marszałka i Piłsudskiego.

— **Małe Radowiska.** (Zebranie Kółka Rolniczego P. T. R.) W niedzielę 2 bm. odbyło się zebranie Kółka Rolniczego P. T. R. pod przewodnictwem prezesa p. Witolda Wilamowskiego. P. Prezes złożył sprawozdanie z nadzwyczajnego walnego zebrania P. T. R. w Toruniu i przedłożył zebranym przebieg tego zebrania na którym był zmuszony złożyć urząd prezesa wojewódzkiego P. T. R. p. Donimirski, przez co utraciło rolnictwo pomorskie jednego z największych swych pracowników. Zebranie wskutek tego wyraziło nowoobranemu zarządowi wojewódzkiemu votum nieufności albowiem nie widzi aby zarząd ten mógł pracować dla dobra rolnictwa pomorskiego. O ile zarząd wojewódzki zostanie w dotychczasowym składzie Kółko postanowiło z P. T. R. wystąpić.

W dalszym ciągu zebrania omawiano sprawę zasiewów wiosennych. Większość osadników oraz małorolnych jest bez zasiewu, wobec tego władze miarodajne winny udzielić kredytu wzgl. zasiewu.

Na tem zebranie zakończono.

— **Kurkocin.** (Z życia społecznego). W dn. 18 marca w uroczystość Imieninową P. Marszałka Piłsudskiego odbył się w naszej szkole wieczorek na cześć Solenizanta, urządzony staraniem naszej szkoły na który złożyły się śpiewy, deklamacje, dialog oraz wykład miejscowego nauczyciela. Po wieczorku w związku z wykładem wywiązała się pogadanka w sprawie zorganizowania się. Postanowiono zawiązać miejscową placówkę Związku Powstańców i Wojaków D. O. K. VIII, do którego przystąpienia wyraziło zgodę 18-tu obecnych, postanawiając zwołać na następną niedzielę zebranie organizacyjne i zaprosić

przedstawiciela Pow. Związku Powst. i Woj.

Zebranie organizacyjne odbyło się w ub. niedzielę, na które przybyła delegacja z Wąbrzeźna. Zebranie zajął miejscowy nauczyciel p. Makowski Stanisław, witając serdecznie przybyłych delegatów: prezesa Pow. Zw. Powst. i Wój. p. Czerwińskiego oraz p. prof. Golika, prezesa placówki Wąbrzeźno i wszystkich obecnych, podając cel zebrania i porządek obrad. Następnie zabrał głos pan prezes Czerwiński z Wąbrzeźna, mówiąc o konieczności organizowania się o celach i zadaniach Związku Powst. i Woj. podając następnie statut organizacji, który został przez obecnych przyjęty.

Na członków zapisało się 20 obecnych i przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli pp.: prezes Makowski Stanisław, zastępca — Gumiński Stefan, sekretarz — Brzózkiwicz Alojzy, zastępca Brzozowski Bernard, skarbnik — Kiedewicz Celestyn, zastępca Kryszewski Jan, komendant Kwiatkowski Kazimierz, referent oświatowy — Makowski Stanisław.

Wykład na temat: „My a Pomorze“ wygłosił p. prof. Golik, mówiąc o stosunkach sąsiedzkich Polski z Niemcami, o polskości Pomorza, oraz naszych prawach do tych ziem rdzennie polskich, zakończył słowami Roty „Nie rzucim ziemi“, który nagrodzono hucznymi oklaskami. Następnie powzięto uchwały w sprawie wpisowego i składki miesięcznej, postanawiając zwolnić od powyższych członków bezrobotnych. Pod koniec zabrał głos p. prezes pow. oraz p. prof. Golik życząc nowopowstałej placówce jak najpomyślniejszych prac i rozwoju dla dobra wspólnego i Ojczyzny naszej, wznosząc potrójny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej oraz Armji i Jej Wodza.

Na powyższe odpowiedział p. Makowski, dziękując za gorące słowa zachęty i życzenia organizacji, oraz za laskawe przybycie i treściwe referaty, kończąc hasłem Wolność! Na koniec odśpiewano Wszystkie nasze i Boże coś Polskę.

Nowopowstałej placówce należy życzyć jaknajpomyślniejszych rezultatów pracy i rozwoju a tem bardziej, że życie społeczne i towarzyskie w naszej gminie jest właściwie w uśpieniu. Gdyby nie od czasu do czasu urządzane imprezy przez miejscową szkołę, życie społeczne zupełnieby zamarło. Powodem tego, poniekąd, niechęć miejscowych warstw społecznych względem siebie oraz brak zrozumienia u większości gospodarzy rolnych do jakichkolwiek prac społecznych. Głównym zaś czynnikiem — to nieprzychylnie ustosunkowanie się miejscowego ks. proboszcza do organizacji, a w szczególności do Strzelca, Powstańców i Wojaków, a nawet i do harcerstwa, które istnieje przy naszej szkole i musi zwalczać niejedne przeszkody. A obecnie możemy zanotować nowe wystąpienie wygłoszone publicznie w ubiegłą niedzielę w związku z zawiązaniem się miejscowej placówki Związku Powstańców i Wojaków.

Obywatel

WIADOMOŚCI POTOCZNE Wąbrzeźno, dnia 7 kwietnia 1933 roku

— **Godzina Święta.** W dniu wczorajszym o godzinie 6-tej wieczorem odbyła się w tut. kościele parafjalnym „Godzina Święta“ z wystawieniem Najśw. Sakramentu — odprawiona z okazji rozpoczęcia „Roku Świętego“.

Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. Achtabowski. Udział w nabożeństwie wzięli liczni wierni.

— **Doroczny Walny Zjazd delegatów placówek Powstańców i Wojaków O. K. VIII, pow. Wąbrzeskiego** odbędzie się w niedzielę 9 bm. w Wąbrzeźnie. Na zjazd ten przybędą prócz delegatów Placówek p. **General Pałowski** dowódca O. K. VIII. W programie Zjazdu znajduje się również udekorowanie krzyżami Związko- wemi zasłużonych członków poszczególnych Placówek.

Program Walnego Zjazdu: Godzina 9.15 Zbiórka wszystkich delegatów w hotelu pod Białym Orłem; Godzina 9.30 Nabożeństwo w kościele parafjalnym; Godzina 10.45 Otwarcie Zjazdu przez prezesa powiatowego drh. Czerwińskiego:

1. Zagajenie i powitanie władz i gości; 2. brania; 3. Wybór Prezydium Zjazdu; 4. Sprawozdania poszczególnych placówek; 5. Sprawozdanie protokołu z ostatniego Walnego Zezdanie Zarządu Powiatowego: a) Prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) komendanta e) re-

ferenta organizacyjnego; 6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 7. Dyskusja nad sprawozdaniami; 8. Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi; 9. Przerwa; 10. Wybór nowego zarządu w myśl statutu; 11. Uregulowanie zaległych składek; 12. Program pracy na przyszłość; 13. Uchwalenie rezolucji; 14. Wolne głosy i wnioski; 15. Zakończenie.

Zjazdowi życzymy pomyślnych obrad dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej.

— **Doroczne Rekolekcje** dla młodzieży gimnazjalnej odbywać się będą w kościele parafjalnym pod kierownictwem Ks. Turowskiego z Zgromadzenia Misyjnego Księży Pallotynów od soboty 8 bm. do wtorku 11 bm. w następującym porządku:

W sobotę: o godz. 2.30 po południu nabożeństwo wstępne z Veni Creator. I. nauka. Wystawienie Najśw. Sakramentu. Suplikacje i modlitwy wieczorne.

W niedzielę: 8.30 Msza św. II. Nauka w auli gimnazjum. O godz. 3 po poł. Gorzkie Żale. O godz. 5-tej po poł. nauka III. Miserere i modlitwy wieczorne.

W poniedziałek: O godz. 8.30 Msza św. i nauka IV. O godz. 11 Droga Krzyżowa. Rachunek sumienia i Anioł Pański. O godz. 2-giej Różaniec, nauka V. i spowiedź.

O godz. 5 Suplikacje i modlitwy wieczorne.

We wtorek O godz. 8.30 nauka VI. Msza św. Wspólna Komunia św. Błogosławieństwo Papięskie i „Ciebie Boże chwalimy“.

O godz. 11-tej w gimnazjum odbiór żniwek kolejowych w Dyrekcji.

— **Ogłoszenia** do numeru wielkanocnego „Głosu Wąbrzeskiego“ przyjmujemy tylko do czwartku 13 kwietnia godz. 18-tej.

— **Awanse w Policji.** Posterunkowi Policji Państwowej p. p.: **Przybyłski z Książek i Przybulek z Kowalewa** otrzymali awans na starszych posterunkowych. Z okazji tej składamy im nasze gratulacje.

— **Trzy pożary.** W ostatnich dniach zanotowano w powiecie wąbrzeskim 3 pożary: — **W Srebrnikach** wskutek wadliwej budowy komina spalił się dom mieszkalny wraz z inwentarzem ruchomym na szkodę p. **Juljana Góreckiego**. Strata powstała przez pożar wynosi około 3000 złotych.

Na szkodę p. **Józefa Czarnoty w Niemiechich Łopatkach** spalił się dom mieszkalny, chlew i stodoła, kryte słomą. Powodem pożaru była wadliwa budowa komina. Szkody wynoszą — 2500 złotych.

W zabudowni **Matyldy Margenstern w Bielsku** pod Kowalewem powstał pożar, niszcząc chlew i krowę. Ogień powstał wskutek podpalenia, którego dokonał 21 letni **Willi Liepke**. Aresztowany Liepke przynależał do popełnienia czynu twierdząc, że zrobił to z zemsty do Margensternowej.

— **Kradzież roweru.** Onegdaj skradziono z podwórza ks. prob. **Zakrysia rower** męski należący do p. **Wróblewskiego z Plebarki**. Za złodziejem wszczęto poszukiwania.

— **Okradziony w pociągu.** W dniu 5 bm. w pociągu na linii Kowalewo-Golub w pobliżu Ostrowitego skradziono z płaszczu p. **Tadeusza Wędrzyckiego z Poćwiardowa** portfel z dokumentami.

— **„NAZAREJCZYK“** na scenie wąbrzeskiej. Z okazji „Roku Świętego“ (1900-lecia śmierci Chrystusa) urządziła Stow. Kat. Młodzież Polskiej Męskiej — w drugie święto Wielkanocy — w sali p. **Klimka** o godz. 7.30 wieczorem — **uroczystą akademję** połączoną z przedstawieniem religijnem pod tytułem **„NAZAREJCZYK“** melodramat ze śpiewami w 5 odsłonach.

Dramat przedstawia nam ostatnie chwile życia Zbawiciela — wydanie Jezusa przez Judasza, — zaprzanie Piotra — śmierć Chrystusa — zaćmienie słońca, — trzęsienie ziemi i huk piorunów, towarzyszących śmierci Chrystusa, — oraz wiele momentów tej chwili. — Bilety w cenie od 0.40 do 0.99 zł. wcześniej do nabycia w niedzielę i święta w wikarjówce przy kościele parafjalnym od godz. 9-tej do 12-tej. — Blizsze szczegóły podamy później.

— **Zebranie Związku Pol. Naucz. Szkół Pow.** Dnia 2 kwietnia odbyło się zebranie „Ogniska“ Z. P. N. S. P. w Wąbrzeźnie.

Na zebranie przybył p. inspektor szkolny **Matuszkiewicz** i przyjechał delegat Zarządu Okręgowego p. **Ciomborowski**. Zebranie zajął prezes p. **Wacławski**, witając gości i licznie zebranych członków.

Następnie zabrał głos p. inspektor **Matuszkiewicz**, wskazując na swój przychylny stosunek do Związku. Zachęcał nauczycielstwo do gorliwej i wytrwałej pracy pomimo ciężkich warunków i zapewniał o przychylności władz administracyjnych do nauczycielstwa.

Referat dotyczący bolączek i postulatów nauczycielskich wygłosił przybyły z Torunia dele-

STRZELANIE MAŁOKALIBROWE.

Wezwana przez p. Wincenego Garczyńskiego składam 1 zł. na dożywianie biednych dzieci szkolnych i proszę o dalsze strzały pp. **MARJĘ GŁOWACKĄ** i **TERESĘ KRÓLIKOWSKĄ** z Wielk. Radowisk.

WANDA MADEJEWSKA.

Zawezwana przez p. Alfonsa Szczukę, składam na dożywianie biednych dzieci 1.— zł.

MARJA GRAJEWSKA.

gat Związku Okręgowego kol. **Ciomborowski**. Nad referatem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której omawiano szczegółowo sprawy związane z dolą pracą i ideologią nauczycielstwa zgrupowanego w Związku.

Na zebraniu obecnych było prócz członków bardzo wielu gości, którzy zgłosili chęć należenia do Związku.

Wkońcu w żywej dyskusji omówiono sprawy zawodowe i organizacyjne. Po 3 godz. obradach zebranie zakończono.

— **Nie będziecie** się skarżyć na zmeczenie, jeśli będziecie nosić obcasy gumowe **BERSON** i zelówki ze skóry gumowej **BERSON-OKMA**. Wasz chód stanie się przyjemnym i lekkim, — przez co uszanujecie nerwy Waszego otoczenia. Oprócz tego odnosicie tę korzyść, że nosicie trwałe, odporne na wilgoć tanie i nie ślizgające się zelówki na Waszym obuwiu.

— **Szanghaj Express.** Szanghaj—Lily, jadąc pociągiem zdążającym do Szanghaju, spotkała swego byłego narzeczonego, **Donalda Harvey'a**, z którym zerwała przed pięciu laty. Ponieważ w tym samym czasie w okolicach Szanghaju panują bandy powstańców chińskich, rząd ogłosił stan wojenny, na skutek czego nakazano rewizję pasażerów. Wszystkich pasażerów zatrzymano, po rewizji zaś zwolniono ich, oprócz kapitana **Harvey'a**, którego zatrzymano jako zakładnika za zaarrestowanie powiernika i prawej ręki, przywódcy powstańców chińskich. — **Wódz powstańców, Chang**, zaproponował Szanghaj-Lily wspólny wyjazd do jego willi, ta ostatnia propozycję przyjęła, ponieważ ukochanemu jej za znieważenie **Changa** groziła utrata wzroku. **Harvey** nie wiedział dlaczego Lily zgodziła się wyjechać z **Changiem** i postanowił z nią zerwać. Tym samym pociągiemjechała przyjaciółka **Lily**, **Chinka Su Fei**, która miała do **Changa** osobistą urazę i postanowiła go zabić. — (Ciąg dalszy na ekranie).

Krateczki

Sąd Grodzki — Wydział Karny w Wąbrzeźnie w dniu 4 bm. rozpatrywał następujące sprawy:

Za **kradzież leśną** skazani zostali: **Jana Janas** i **Robert Fabiński** po 18 złotych grzywny.

Za to samo przestępstwo skazani zostali po 25 zł. grzywny. **Stanisław Gardzielewski**, **Bernard Müller**, **Franciszek Cichocki**, **Stefan Szczodrowski** i **Stefan Szczutowski** z Wąbrzeźna.

Po 5 zł. grzywny za kradzież leśną zostali skazani: **Stefan Ziółkowski** i **Czesław Ziółkowski**.

Za **sprzedaż wódki** bez zezwolenia skazany został na tydzień aresztu z zawieszeniem **Jan Iwankowski** z Wąbrzeźna. Zato samo przestępstwo skazany został **Walenty Więckowski** na 200 zł. grzywny.

Za **kradzież** skazany został na miesiąc aresztu z zawieszeniem na 5 lat **Jan Suchomski**.

Kurokrad. **Teodor Lipiński** z Pułnicy jest znanym w okolicy „kurokradem“. Przez kilka miesięcy hulał bezkarnie aż Policja go złapała z kurami skradzionymi na szkodę p. **Bronisława Dąbrowskiego**. **Lipiński** skazany został na 2 tygodnie więzienia z zawieszeniem odbycia kary na 3 lata.

— **Przywłaszczył sobie cudze pieniądze.** **Antoni Kitowski** z Za Zielenia, będąc sołtysem, — sprzeniewierzył pieniądze gminne. Sąd skazał **Kitowskiego** na 6 mies. aresztu z zawieszeniem na 5 lat.

Za **leśną kradzież** skazani zostali po 20 zł. grzywny: **Antoni Lenart** i **Bernard Graczkowski**.

Za **kradzież** skazany został **Franciszek Karwaszewski** na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem.

Za **obrazę policjanta** p. **R. Warlika** skazany został **Wacław Piotrowski** zam. na luksusie na niem na 3 lata.

Za to samo przestępstwo — t. j. obrazę policjanta p. **Kasprzyka** skazani zostali po miesiącu aresztu z zawieszeniem na 5 lat: **Stanisław Cyrklaff** i **Aniela Mroczyńska** a **Marta Wierzbicka** na 4 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 5 lat.

RUCH TOWARZYSTW

— **Klub Sportowy „Pogoń”.** Miesięczne zebranie klubu odbędzie się w **piątek 7 bm.** o godz. 20 w lokalu p. Hoffmanna w Rynku. Zarząd.

— **Związek Inw. Woj. R. P. kolo Wąbrzeźno** zebranie miesięczne odbędzie się w **dnia 9 kwietnia** w lokalu p. Markuszewskiego o godz. 2 po poł. Obecność członków konieczna. Zarząd.

— **Miesięczne zebranie Placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII. w Wąbrzeźnie** odbędzie się w **dnia 8 bm.** o godz. 8-mej wieczorem w małej salce hotelu p. Szymańskiego.

Obecność wszystkich członków konieczna ze względu na mający się odbyć w **dnia 9 bm.** Zjazd Delegatów wszystkich Placówek powiatu wąbrzeskiego ze współudziałem naczelnego komendanta Powstańców i Wojaków p. Generalem Paławskim. Zarząd.

— **Związek Właścicieli Nieruchomości. W** niedzielę, **dnia 9 kwietnia br.** o godz. 4.30 po poł. u p. Klimka odbędzie się zebranie Właścicieli Nieruchomości. Na porządku obrad b. waż ne sprawy m. in. sprawy zamiatania ulic, opłat kanałowych itp. Przybycie wszystkich członków we własny interesie konieczne. Zarząd:

(-) Gaszyński, prezes
(-) A. Makowski, sekretarz

— **Bacność Członkowie Mieszczańskiego B. B. W. R. Dnia 10 bm. t. j.** w poniedziałek o godz. 8 wieczorem odbędzie się w małej salce hotelu pod Orłem ogólne zebranie członków Mieszczańskiego Koła B. B. W. R. z programem nader urozmaiconym; dwa aktualne referaty oraz dyskusja.

O liczne i punktualne stawienie się prosi Zarząd.

— **Bacność Podoficerowie Rezerwy — Koło Wąbrzeźno.** Zebranie miesięczne Koła nie odbędzie się w hotelu pod Białym Orłem lecz u p. Makowskiego (dom p. Nadolnego) w **sobotę dnia 8 bm. o godz. 20-tej.**

O liczne brzybycie Szan. członków prosi Zarząd.

GIELDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Poznań, dnia 5. IV. 1935 r.
Ceny orientacyjne:

Żyto	17,75—18,—
Pszonica	33,50—34,50
Jęczmień browarowy	00,00—00,00
Jęczmień 681—691 g/l	14,25—15,—
Jęczmień 643—662 g/l	13,75—14,25
Owies nad. się do siewu	00,00—00,00
Owies pastewny	11,00—11,50
Mąka żytnia 65 proc. z kork.	27,50—28,50
Mąka pszenna 65 proc.	51,00—53,00
Otręby żytnie	8,75—9,50

Otręby pszenne	9,50—10,50
Otręby pszenne gr.	10,50—11,50
Rzepak	45,00—46,00
Rzepak	42,00—47,00
Gorzycza	40,00—46,00
Wyka latowa	12,50—13,50
Peluszka	12,00—13,00
Groch Victoria	21,00—24,00

URZĘDOWE SPRAWOZDANIE TARGOWE KOMISJI NOTOWANIA CEN

Poznań dnia 5. 4. 33 r.

BYDŁO:

Wolny:

pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	62—66
mięsiste tuczone młodsze do lat 3	54—60
mięsiste tuczone starsze	46—50
miernie odżywione	6—40

Buhaje:

Wytuczone pełnomięsiste	56—60
tuczone mięsiste	50—54
nietuczone, dobrze odżywione starsze	38—42
miernie odżywione	34—36

Krowy:

Wytuczone pełnomięsiste	58—64
tuczone mięsiste	52—56
nietuczone dobrze odżywione	52—58
miernie odżywione	20—26

Jalowice:

Wytuczone pełnomięsiste	62—68
tuczone mięsiste	54—60
nietuczone, dobrze odżywione	48—52
miernie odżywione	36—30

Młodzież:

Dobrze odżywione	36—40
miernie odżywione	32—36

CIELETA:

b) najprzedniej. cielęta tuczone	76—80
tuczone cielęta	68—72
dobrze odżywione	60—66
Miernie odżywione	50—58

ŚWINE:

a) pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi	104—106
b) pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi	96—102
c) pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi	90—94
d) mięsiste świnie ponad 80 kg. Wytuczone pełnomięsiste jagmęta i młodsze skopy	86—88
tuczone starsze skopy i macior-ki	90—94

Drukem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno, ul. Mickiewicza nr. 1.

Żarówki

i wszelkie przybory do instalacji elektrycznych poleca

M. Jezierski
Skład żelaza
Wąbrzeźno — Rynek nr. 18

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11 kwietnia br. o godz. 9.15 przed poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Fr. Roguskiego w Wąbrzeźnie ul. Chelmińska: 1052/33

irezarke.

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11 kwietnia br. o godz. 9 przed poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Fr. Glaczyńskiego w Wąbrzeźnie ul. Grudziądzka: 1049/33

maszynę do szycia.

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11 kwietnia br. o godz. 9.30 przed poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Wojciecha Markuszewskiego w Wąbrzeźnie Rynek: 954/33

powózkę.

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

OBUWIE

na miarę i reperacje wykonuje

Teodor Centlewski

Marszałka Piłsudskiego 17 — dom p. Bortowskiego w podwórzu

Ceny konkurencyjne

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11 kwietnia br. o godz. 10.30 przed poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Bronisławy Murawskiej w Wąbrzeźnie: 2173/32

maszynę do szycia, kanapę, 7 lamp stołowych, 10 kottłów, 5 serwisów porcelanowych, 10 serwisów kawowych.

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11 kwietnia br. o godz. 11 przed poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Ottona Kowalskiego w Wąbrzeźnie ul. Pomorska: 971/33

szafę żelazną, 4 opony samochodowe, wóz roboczy, samochód osobowy „Renault”, lustro, leżankę, regał ścienny, dywan, harmonjum.

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 13 kwietnia br. o godz. 10-tej sprzedawca będzie najwięcej dającemu za gotówkę u p. Pauliny Bernstein w Golubiu ul. 17-go Stycznia: 686/33

większą ilość mebli, towarów galanteryjnych, wyrobów szklanych i fajansowych, naczyń kuchennych oraz urządzenie składowe w łącznej wartości oszacowania 1.800,— zł.

Przedmioty oglądać można przed licytacją.

Litwin, komornik sądowy w Golubiu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

Dnia 10 kwietnia br. o godz. 11-tej sprzedawca będzie najwięcej dającemu za gotówkę u p. Józefa Jasińskiego w Lisewie: 466/33

Zbiór z około 7 morgów żyta.

(-) Litwin, komornik sąd. w Golubiu.

Uwaga!

Celem zmniejszenia mojego wielkiego zapasu mydeł, sprzedaję po znacznie niższych cenach

MYDŁA TOALETOWE I DO PRANIA

ryglet 4-ro częściowy od 75 groszy w zwyż
Mydło toaletowe pierwszorzędných firm.

Wojciech Markuszewski Wąbrzeźno-Rynek
Proszę zwrócić uwagę na okno wystawowe

TAPETY

w najnowszych desenjach i w wielkim wyborze jakoteż

farby, lakiery, szablony, pokost, krede i t. p.

poleca po cenach najniższych i z gwarancją za jakość

„Drogerja pod Lwem”

L. Donat nast.
wł. Jan Pruchniewski
Rynek 17, tel. 13 (obok p. Jezierskiego)

Jaja wylęgowe

kur czystej rasy Plymouth-Roks (jastrzębiatę) ma na sprzedaż po bardzo niskiej cenie

Józef Kurzyński
Wąbrzeźno, Wolności 24

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 10 kwietnia br. o godz. 11.30 sprzedawca będzie najwięcej dającemu za gotówkę w Nowejwsi: samochód f-rmy „Ford”, 2 bryczki i 33 jałówki po 2 lata.

Zbiórka reflektantów przed majątkiem. 335/33

Przedmioty oglądać można przed licytacją.

(-) Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

Nowe nakazy zapłaty

polecają

Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki
Wąbrzeźno — Pomorze

Kupię wagę stołową lub decymalną

Burdyński — Kowalewo

Wszelkie moje podpisy na wekslach

niniejszem odwołuję i unieważniam

Janina Głabiszewska
Wąbrzeźno

Poszukuję do kupna tłuste kury

E. Goetz — Wąbrzeźno

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 kwietnia 1933 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Fr. Roguskiego w Wąbrzeźnie ul. Chelmińska

skóry podszewowe, wagę, gumy, tokarke, tarcz szmyrgłowa, majskie, dorniki, motor elektr. itp. przedmioty

1136/33

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE”
HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś w piątek 7 i w sobotę 8 o godz. 8.45 i w niedzielę 9 bm. o godz. 4, 6.15 i 8.45 w. arcyszlagierowy film Paramountu z asami ekranu MARLENĄ DIETRICH, CLIVE BROOKEM i ANNA MĄY WONG genialnego reżysera Von Sternberg p. t.

Szanghaj Express

Do tego wspaniały nadprogram

Ostatnie dni występów naszej słynnej orkiestry rosyjskiej pod batutą kapelmistrza M. Zolotnikowa

Następny program to „P A J A K” najwspanialszy film już w poniedziałek i wtorek